Po konfiskacie nakład drugi

Cz. Nr. 274 (5894) WARSZAWA, WTOREK 31 LIPCA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Estonja za Francję

Umowy pokojowe, zawierane z państwami faszystowskiemi, mają bardzo mała wartość, ponieważ faszyzm jest zaborczy i wojenny i nie da się pogodzić z pokojem. Umowy z Niemcami hitlerowskiemi *żadnej nie mają wartości,* gdyż dla hitleryzmu umowy mają jedyny cel: wygranie na czasie i należyte przygotowanie się do wojny. Dlatego nie przywiązujemy większego znaczenia do tych licznych paktów, powstałych w czasach ostatnich. Pakty te nie wpłyną na bieg wydarzeń, nie rozstrzygną o sprawie pokoju, o jutrze Europy.

Ale ci co w dobie faszyzmu wierzą w moc paktów, winni przynajmniej takie zawierać pakty, które dają do pewnego stopnia gwarancję, że przysłużą się pokojowi. Do tych wierzących należy Rząd polski. Zawarł on pakt z Hitlerem. W ostatnich dniach min. Beck odwiedził Estonję i Łotwę, dwa państewka faszystowskie, i uzgodnił z niemi stanowisko w sprawie paktu wschodniego.

Na pakt wschodni, projektowany przez Francję, Rząd polski zapatruje się krytycznie. Co mu zarzuca — nie wiemy. Prasa rządowa traktuje projekt francuski niechętnie lub nawet nieprzyjaźnie. Wytyka mu, że jest zbyteczny, gdyż Polska mając pakty z Niemcami i Rosją, jest dostatecznie zabezpieczona, że projekt francuski nie uwzględnia trudności polsko - litewskich, że projekt przewiduje możliwość wkroczenia do Polski wojsk państwa sąsiedniego, na co Polska nie może się zgodzić i t. d.

Z zarzutami temi nie warto już dzisiaj polemizować. Są już nieaktualne. Albowiem estoński min. spraw zagranicznych oświadczył w Moskwie, że godzi się na regjonalny wschodni pakt pomocy z udziałem Rosji, Polski, Niemiec, Czechosłowacji i państw bałtyckich. Ponieważ oświadczenie estońskie musiało przedtem być uzgodnione z Polską, otrzymujemy przeto projekt paktu, któremu można wytoczyć te same zarzuty, co projektowi francuskiemu. Wychodzi on bowiem poza pakty, zawarte już przez Polskę z Niemcami i Rosją, mówi o państwach bałtyckich, a więc chyba także o Litwie, kryje w sobie możliwość wkroczenia wojsk jednego z państw na terytorjum drugiego, chodzi bowiem o pakt pomocy.

Jednak projekt estoński, mający te same błędy — prawdziwe czy urojone, w to narazie nie wchodzimy — co projekt francuski, nie ma tych *niewątpliwych* zalet, co ten ostatni. Nic bowiem nie mówi o stosunku paktu wschodniego do *Ligi Narodów,* wyłącza gwarancję Francji dla Rosji i Niemiec, które jest właściwie gwarancją granic polsko - rosyjskich i polsko - niemieckich, *rozbija Małą Ententę,* przewidując w pakcie udział tylko Czechosłowacji.

Ale największą zaletą projektu francuskiego jest to, że osacza on Niemcy i paraliżuje ich szał wojenny, bez względu na to, czy Niemcy przystąpiłyby do paktu, czy nie, albowiem Niemcy musiałyby wrócić do Ligi Narodów i podlegać jej kontroli, albo też pakt stworzyłby pierścień dokoła Niemiec. Projekt estoński zaś zdaje się być bardzo daleki od tej intencji Francji.

Już tych kilka różnic wskazuje, że projekt estoński, wysunięty obok projektu francuskiego, ma na celu *zagmatwanie całej sprawy paktu wschodniego,* gdyż do trudności i wątpliwości projektu francuskiego dochodzą nowe i większe trudnoci projektu estońskiego.

A co ważniejsza: projekt estoński, odsuwający Francję od spraw wschodnich, pogłębi jeszcze naprężenie stosunków polsko - francuskich. Inicjatywę Francji zastępuje się inicjatywą (formalną) Estonji. Zamiast Francji — Estonja. Oto meta, do której dobiegła polityka zagraniczna Polski. Oto „przewartościowanie wartości": Estonja za Francję...

(jmb.).

Pogłoski o zamierzeniach rządu

Tegoroczne miesiące kanikuły nie zasługują na nazwę sezonu ogórkowego w polityce. A już szczególnie czytelnik pism nie ma powodu do narzekania na posuchę w polityce.

Oto dziś mamy znowu do zanotowania ciekawe pogłoski, dotyczące naszych stosunków wewnętrznych.

W kołach politycznych mówią o zwołaniu we wrześniu nadzwyczajnej sesji sejmowej dla uchwalenia nowej konstytucji. Wprawdzie od września do normalnego terminu sesji zwyczajnej jest już niedaleko, ale pono rządowi chodzi o to, aby zaraz po uchwaleniu konstytucji rozwiązać sejm i senat i na mocy nowej ordynacji wyborczej, którąby ogłoszona została w drodze dekretu, rozpisać nowe wybory. Nowa ordynacja wyborcza ma przewidywać skrócony okres kampanji wyborczej do 45 dni.

Nowy parlament zebrałby się już w grudniu r. b. na normalną sesję budżetową, która otwarłaby nową kadencję izb ustawodawczych.

Dzięki skróceniu okresu wyborczego „sanacja" spodziewa się, że stronnictwa opozycyjne nie zdążą rozwinąć odpowiedniej agitacji i że ona „sanacja", wyjdzie z wyborów zwycięsko.

Jednocześnie „sanacja" ma się wyzbyć tych posłów i senatorów, którzy skompromitowali się w opinji, w dowód „bezstronności" wyborów ma być zwinięty obóz izolacyjny w Berezie Kartuskiej.

Pogłoski te notujemy z obowiązku dziennikarskiego, nie biorąc najmniejszej odpowiedzialności za ich prawdziwość.

Austrja po zamachu

Gabinet Dollfussa bez Dollfussa

Prezydent Miklas powierzył stanowisko kanclerza dotychczasowemu ministrowi oświaty, dr. Schuschniggowi. Nowy kanclerz objął teki obrony narodowej, oświaty i sprawiedliwości. W każdem z tych ministerjów będzie mianowany sekretarz stanu.

Ks. Starhemberg zatrzymał stanowisko wicekanclerza, oraz objął ministerjum bezpieczeństwa. Wicekanclerz będzie miał do pomocy w dziale bezpieczeństwa sekretarza stanu.

Ministrem spraw zagrancznych został dotychczasowy mnister sprawiedliwości, baron Berger Waldenegg. Minister bez teki, major Fey, pozostaje również w gabinecie i zachowuje funkcje komisarza generalnego do zwalczania działalności antypaństwowej. Ministrowie: finansów dr. Buresch, handlu i komunikacji Stockinger i opieki społecznej baron von Neustädter-Stürmer, pozostają na swych stanowiskach. Ministerjum rolnictwa i leśnictwa nie zostało dotychczas obsadzone. Kandydatura dr. Schuschnigga na kanclerza była popierana przez wyższe sfery duchowne z kardynałem Innitzerem na czele. Dr. Schuschnigg uchodzi pozatem za polityka zbliżonego do kół monarchistycznych.

Nowomianowany kanclerz dr. Schuschnigg złożył wraz z członkami swego gabinetu przysięgę na konstytucję na ręce prezydenta państwa Miklasa.

Prezydent zwrócił się z apelem do nowomianowanego kanclerza i członków rządu, by wielkie dzieło zmarłego kanclerza kontynuowali nadal po linji jego wskazań i zgodnie z duchem jego polityki. Kanclerz zapewnił prezydenta, że testament polityczny Dollfussa będzie wypełniony całkowicie. (ATE.).

Szczęść Boże! (Red.).

W 20-lecie zabójstwa Jaurèsa

Dzisiaj mija lat 20 od tragicznej śmierci Jana Jaurèsa, przywódcy proletarjatu francuskiego. Jaurèsa zastrzelił nacjonalistyczny fanatyk, który niezmordowane wysiłki Jaurèsa, zmierzające do utrzymania pokoju, uznał był za... upokorzenie Francji i niemal za zdradę stanu. Morderca był jedną z tych słabych a zapalnych głów, które karmią się zatrutą prasą i literaturą nacjonalistyczną i pod wpływem tej lektury popełniają największe zbrodnie w mniemaniu, że służą narodowi i ojczyźnie.

Śmierć Jaurèsa była ciężkim ciosem dla sprawy pokoju w owej krytycznej chwili 31 lipca 1914 r. Na drugi dzień Francja była już na stopie wojennej z Niemcami. Nastrój wojenny, ba! szał wojenny ogarnął całą Europę. Nie czas było wówczas myśleć o niepowetowanej stracie, jaką poniosła klasa robotnicza i ludzkość cała ze śmiercią Jaurèsa.

Dopiero po wielkiej wojnie, gdy ujawnił się jej bilans, gdy z przerażeniem oglądano i obliczano dzieło zniszczenia, zrozumiano powszechnie, a przedewszystkiem we Francji, wielkość umysłu i serca Jaurèsa. Zrozumiano też wielkość jego patrjotyzmu. Zwłoki jego złożono w Panteonie.

Dzisiaj, kiedy znowu wzbierają fale nacjonalizmu i to z większą, dzikszą pasją, niż przed 20 laty, należy przypomnieć śmierć męczeńską Jaurèsa i jego piękne zza grobu zwycięstwo.

Dla klasy robotniczej zaś żywot i zgon Jaurèsa stanowią niewyczerpaną krynicą wiedzy, mądrości, bohaterstwa, humanitaryzmu i entuzjazmu rewolucyjnego.

I dlatego pamięć o Jaurèsie żyć będzie wiecznie w klasie robotniczej całego świata.

Trybunał wojenny zaczyna swą pracę

Specjalny trybunał wojenny, powołany dla osądzenia sprawców ostatniego zamachu stanu, został zwołany na wtorek. Składa się on z sędziego, wyznaczonego przez min. sprawiedliwości i z trzech oficerów.

W kołach politycznych przypuszczają jednak, że posiedzenie trybunału będzie odroczone aż do chwili zakończenia przez władze śledcze dochodzeń, mających na celu wykrycie wszystkich nici spisku. Dochodzenia te potrwają prawdopodobnie jeszcze do końca bieżącego tygodnia. Pozatem władze sądowe spodziewają się uzyskać cenny materjał dla oceny całokształtu krwawych wypadków z 25 lipca z zeznań posła austrjackiego w Rzymie, dr. Rintelena, który przewieziony został do szpitala więziennego. Stan jego zdrowia poprawił się znacznie tak, że prawdopodobnie już w środę dr. Rintelen będzie mógł być przesłuchany przez sędziego śledczego.

(ATE)

Ostrożność nie zawadzi

Posterunki policyjne i wojskowe około budynków rządowych w Wiedniu zostały wzmocnione. Gmach urzędu kanclerskiego został otoczony zasiekami. Zarządzenia te nastąpiły ze względów ostrożności. W gmachu urzędu kanclerskiego obradowała rada ministrów.

(PAT)

4 dywizje włoski na granicye

Agencja Havasa donosi z Rzymu, iż 4 dywizje włoskie nad granicą austrjacką zajmują przełęcze górskie w Brennerze, San Candido i Tarvis. Siły te posiadają swe podstawy w Bolzano i w Udine. (PAT).

Walki w Styrji

Z Steyr donoszą, że skutkiem prowokacji członków Heimwehry przez 2-ch hitlerowców, doszło do walki, w której jeden hitlerowiec został śmiertelnie raniony. (PAT).

Obłąkany wyścig zbrojeń

Z Tokjo donoszą: Minister wojny gen. Hajashi po powrocie z ćwiczeń lotniczych oświadczył, że japońska flota powietrzna jest niewystarczająca do obrony kraju. Japonja musi pójść za przykładem Anglji i wzmocnić swą flotę powietrzną do liczebności lotnictwa sowieckiego, lub też lotnictwa St. Zjedn. (ATE)

Uszkodzenie elektrowni

zahamowało pracę 14 milj. ludzi

Jedna z największych elektrowni w Anglji, Bettersea, położona na południu Londynu, wskutek uszkodzeńw transformatorze, została w niedzielę całkowicie unieruchomiona. Elektrownia ta zaopatrywała w prąd całą południowo-wschodnią część Anglji, a mianowicie 13 hrabstw na przestrzeni 12 tys. mil. kwadratowych. Na olbrzymiej tej przestrzeni, zamieszkiwanej przez blisko 14 miljonów ludzi, zamarło częściowo życie, gdyż zarówno ruch pociągów, jak i tramwajów, sygnalizacja elektryczna, jak i normalne życie w domach uległo przerwie. (PAT).

Tragedja bezrobotnego

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie odpowiadał wczoraj Jan Gawryś, oskarżony o otrucie żony.

Sprawa ta jest straszliwem oskarżeniem ustroju, wyrzucającego tysiące ludzi z warsztatów pracy.

Jan Gawryś ożenił się przed dwudziestu laty. Pożycie jego z małżonką było aż do ostatnich miesięcy jaknajlepsze, aż padł ofiarą redukcji i zasilił szeregi bezrobotnych.

Żona jego, Julja, pod wpływem nadwyraz ciężkich warunków, w jakich oboje znaleźli się, poczęła ujawniać objawy rozstroju nerwowego i stale dowodziła mężowi, iż jedynem wyjściem dla nich jest popełnienie samobójstwa.

Gawryś walczył rozpaczliwie i o posadę dla siebie i z chorobą żony, aż, nie znajdując żadnego dla siebie zajęcia i męcząc się nędzą w domu, uległ wreszcie namowom żony, zakupił pewną ilość trucizny, którą podzielił między siebie i żonę.

Truciznę tę oboje jednocześnie zużyli. JuljaGawryś zmarła w szpitalu, Jan Gawryś został uratowany i stanął wczoraj przed sądem.

Oskarżony o otrucie żony, Gawryś przyznał się do winy, składając wstrząsające wyjaśnienie o powodach swego kroku.

Sąd Okręgowy, po przesłuchaniu świadków, wydał wyrok, skazujący oskarżonego na pół roku więzienia, z zawieszeniem kary na trzy lata.

Międzynarodowy Kongres Górników

Międzynarodowy Kongres Górników odbędzie się w dniach 6 do 9 sierpnia w Lille, w sali nowego ratusza. Liczba delegatów wynosić będzie najmniej 150 osób z następujących krajów:

Anglja 60 delegatów, Belgja 25, Francja 26, Czechosłowacja 12, Holandja 10, Szwecja i Norwegja 5, Polska 6, Luksemburg 4, Saara 6.

Na porządku dziennym obrad, poza sprawozdaniem z działalności, znajdują się sprawy następujące: Zagadnienie węgla, czas pracy w górnictwie, walka z faszyzmem i choroby zawodowe.

Zjazd Polaków z zagranicy

6 sierpnia rozpocznie się w Warszawie II Zjazd Polaków z zagranicy. Przybędzie około 200 delegatów ze wszystkich części świata, a pozatem szereg wycieczek zagranicznych.

Liczba zapowiedzianych uczestników Polonji zagranicznej przekroczy 11.000 osób.

***

Wśród przybyłych znajduje się szereg towarzyszów. M. innymi przybyła grupa „Siły" ze Śląska Cieszyńskiego.

Zakończenie strajku robotników w San Francisco

Strajk robotników portowych w San Francisco zakończył się definitywnie dziś o godz. 8 rano. Robotnicy we wszystkich portach wzdłuż całego wybrzeża, w liczbie 12 tysięcy, wracają do pracy. Nie będą oni pociągnięci do żadnej odpowiedzialności z powodu należenia do syndykatów robotniczych, jak i z powodu działalności strajkowej. (PAT).

Socjalizm — to praca dla wszystkich i KONIEC BEZROBOCIA

Już trzeci miesiąc trwa walka strajkowa piekarzy pruszkowskich z nieludzkimi przedsiębiorcami - wyzyskiwaczami

Składajcie ofiary na strajkujących!

Echa zamachu w Austrji

Niemcy już cieszyły się z połączenia z Austrją

„Times" ujawnia ciekawy szczegół, dotyczący ostatnich wydareń w Austrji. W dniu zamachu na Dollfussa Niemieckie Biuro Informacyjne rozesłało w godzinach wieczornych komunikat dla prasy niemieckiej, zawierający gorące pochwały z powodu „powstania narodu", który sprawować ma sąd nad rządem Dollfussa". Komunikat stwierdza, że rząd Dollfussa został obalony i wyrażał nadzieję, że wbrew temu, co utrzymują obce mocarstwa, związek Niemców austrjackich z Niemcami dojdzie do skutku.

„Times" twierdzi, że komunikat ten w pół godziny po przekazaniu go do redakcyj berlińskich wycofano i publikacji jego zakazano. Był on według „Timesa" oparty na informacjach, otrzymanych od inspektora austrjackiej partji hitlerowskiej Habichta, który z tego powodu został na drugi dzień przez Hitlera usunięty. (PAT.).

Samolot stoi gotowy

„Wiener Zeitung" donosi, iż z najpewniejszego źródła otrzymała informację, że Habicht i Frauenfeld w środę już od 9 rano byli przygotowani do lotu do Wiednia, gdzie mieli brać udział w tworzeniu rządu. Mieli nawet przygotowany samolot, by na pierwszą wiadomość o udaniu się zamachu, wsiąść do aeroplanu i polecieć do Wiednia.

Z tego też powodu odwołane zostało przemówienie Frauenfelda przez radjo, zapowiedziane na czwartek, ponieważ spodziewano się, że we czwartek Frauenfeld będzie już w Austrji.

Frauenfeld i Habicht byli kierownikami akcji hitlerowskiej w Austrji z ramienia rządu niemieckiego.

Wiadomość ta jeszcze raz potwierdza, o czem zresztą nikt na świecie nie wątpi, że pucz był organizowny przez Niemcy.

... leniu Niemcom równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń. (ATE).

W Anglji potępiają teror hitlerowski

Wczorajszy „Times" powracajjąc raz jeszcze do wypadków w Austrji podkreśla, że metody teroru stosowane przez hitleryzm, przypominają żywo wypadki z początkowego okresu wielkiej wojny, w którym dowództwo armji niemieckiej usiłowało metodami niesłychanego teroru szerzyć postrach wśród ludności krajów nieprzyjacielskich, aby w ten sposób złamać ich siłę moralnego odporu. Skutek był przeciwny od oczekiwanego.

Gwalty armji niemieckiej wywołały falę powszechnego oburzenia i przyczyniła się do wzmocnienia obozu aljantów. Podobny rezultat przyniosą — konkluduje dziennik — i obecne metody hitlerowskie. (ATE).

Mussolini w roli anioła pokoju

Niedzielna „Neue Freie Presse" zamieszcza artykuł Mussoliniego o pokonaniu następstw wojny światowej. Mussolini stwierdza, że układ polsko - niemiecki odsunął niebezpieczeństwo konfliktu z powodu Pomorza. Hitler zrezygnował (?) z pretensyj do Alzacji i Lotaryngji. Zagadnienie Saary bedie rozstrzygnięte w styczniu 1935 roku.

Przechodząc do omówienia sprawy austrjackiej Mussolini podkreślił jej charakter międzynarodowy. Austrja jest i musi pozostać państwem niepodległem. (Ale wykonywać rozkazy Mussoliniego. Red.). Rosja sowiecka staje się potężnem mocarstwem militarnem, z którem należy się liczyć.

Następnie Mussolini omawia konieczność rewizji traktatu w Trianon, którego Węgry napewno nigdy nie uznają. Najbardziej palącem zagadnieniem jest sprawa utrzymania traktatów pokojowych, oraz rewizji niektórych postanowień, krzywdzących pewne państwa. (Ale do tego państwa faszystowskie nie są zdolne. Red.). Od rozwiązania tego zagadnienia zależy pokój. Rzym i Londyn dążą do utrzymania równowagi europejskiej. (Ale jakiej? I czy Francja naruszy równowagę? Red.). Nie należy zapominać, że państwa europejskie są obecnie bardziej uzbrojone, aniżeli w 1914 roku, i że za wszelką cenę nowa katastrofa wojenna winna być uniknięta.

Niedawno temu Mussolini głosił chwałę wojny, jako rzeczy nieuniknionej. Wypadki austrjackie widocznie podziałały na Mussoliniego nieco orzeźwiająco i poskromiły jego odwagę. Red.

Mocarstwa zachowują się... wyczekująco

Agencja Havasa donosi, iż między Paryżem, Londynem i Rzymem toczą się rokowania w sprawie wypadków w Austrji. Narazie jednak nie można przewidzieć, czy i w jakiej formie nastąpi demarche mocarstw, zmierzająca do zagwarantowania niepodległości Autsrji.

„Excelsior" pisze, iż stanowisko najważniejszych państw w sprawie austrjackiej daje się ująć w następujących określeniach: Londyn zachowuje stanowisko wyczekujące i skłania się raczej ku zwołaniu Rady Ligi Narodów. Rzym nie nalega już na demarche trzech mocarstw w Berlinie, tembardziej, że Niemcy są czwartym sygnatarjuszem paktu czterech. Włochy są raczej bardziej skłonne działać aktywnie, aniżeli zajmować się słowami. Paryż, podobnie jak i Londyn, zachowuje stanowisko wyczekujące.

B. minister spraw zagranicznych, Paul Boncour ogłasza w „L'Oeuvre" artykuł, domagający się zwołania Rady Lig. Narodów, ponieważ ewentualne uzgodnienie stanowisk Włoch, Francji i Anglji w sprawie austrjackiej jest niewystarczające. (PAT).

Co piszą Francuzi o sprawach austrjackich

Korespondent specjalny „Matin'a" donosi z Wiednia, że sytuacja wewnętrzna Austrji jest trudna. W społeczeństwie zwalczają się dwa prądy — za utrzymaniem niepodległości oraz za przyłączeniem się do Niemiec.

„Excelsior" podkreśla, że Włochy są przeciwne wspólnej demarche mocarstw w Berlinie. Włochy zdają sobie sprawę z konieczności czynów a nie słów. Interwencja mocarstw byłaby pozbawiona istotnego znaczenia. W Paryżu panuje nastrój zdecydowany. Rząd francuski znajduje się w kontakcie z Londynem i Paryżem.

„Petit Journal" wskazuje na niebezpieczeństwo interwencji jednego tylko mocarstwa w sprawy austrjackie i podkreśla, że podobny krok byłby źle widziany w Pradze, Bukareszcie i Belgradzie. Tylko Włochy zajmują zdecydowane stanowisko w kwestji Austrji. Wielka Brytanja zdaje się ociągać, zaś rola Francji polega na godzeniu sprzeczności.

„Ere Nouvelle" występuje przeciwko interwencji, oświadczając, że nie należy zapominać historji mordu w Serajewie.

Sprawozdawca zagraniczny „Journal'u" oświadcza, że wypadki austrjackie są jeszcze jednym dowodem przeciwko udzieleniu Niemcom równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń. (ATE).

Jak wyglądał plan

hitlerowców austrjackich

„Paris Soir" pisze, że legjon austrjacki Habichta był gotów przekroczyć granicę austrjacką jeszcze w dniu 1 marca. Marsz ten nie doszedł do skutku jedynie dzięki energicznej interwencji Mussoliniego, który w porę dowiedział się o przygotowywanym zamachu stanu. W czerwcu r. b. odbyło się, rzekomo, posiedzenie „Obernazu", w którem wzięli udział również dwaj przywódcy hitlerowców austrjackich, Baicht i Frauenfeld. Na posiedzeniu tem postanowiono prowadzić intensywną akcję terorystyczną w Austrji, obliczoną na to, aby kanclerz Dollfuss wybrał pomiędzy kapitulacją a wojną domową. Miasta Lindau i Passau miały być ośrodkami, zaopatrującemi hitlerowców austrjackich w materjał wojenny. Pucz — jak twierdzi dziennik — miał być dokonany najpóźniej we wrześniu. O planowanym zamachu stanu był poinformowany Rintelen i pewna grupa b. generałów austrjackich.

Wykonanie planu zostało przyspieszone jedynie na skutek raportów Rintelena, który donosił, iż w Riccione Mussolini i Dollfuss zamierzali uczynić z niepodległości Austrji rodzaj dogmatu europejskiego. Pomimo wypierania się udziału w wypadkach wiedeńskich przez najwyższe czynniki hitlerowskie Rzeszy, fakty powyższe, zdaniem korespondenta dziennika — nie ulegają wątpliwości. Obecnie legjon austrjacki został rzekomo przeniesiony z Bawarji do Turyngji i Prus Wschodnich.

Twierdzenie, że rząd niemiecki nie brał udziału w wypadkach austrjackich, wywołało przedewszystkiem silną reakcję wśród członków legjonu austrjackiego. Korespondent „Paris Soir" pisze, że w Berlinie rozrzucano rzekomo ulotki, głoszące, że austrjaccy hitlerowcy zostali zdradzeni.

(PAT)

Wiadomości z całego świata

Z Dublina donoszą, że sytuacja strajkowa zaostrzyła się. W związku ze strajkiem drukarzy i zecerów od kilku dni w mieście nie ukazują się dzienniki. W dniu 4 b. m. ma wybuchnąć strajk tramwajarzy i szoferów autobusów. Strajkujący nie dopuszczają do sprzedaży dzienników angielskich.

Do kliniki we Włodzimierzu (Rosja sow.) przywieziono rannego człowieka. Rana zadana była przed pół godziną nożem w serce. Stan był beznadziejny. Doktór Orłow dokonał jednak operacji zeszycia serca jedwabną nitką. Operacja się udała. Chory powraca do zdrowia. Serce funkcjonuje dobrze.

W Ponte Ticino (Włochy) wywróciła się łódź motorowa z 20-tu pasażerami. Dotychczas odnaleziono zwłoki 5-ciu osób.

W miejscowości Wannsee pod Berlinem wydarzyła się tragiczna katastrofa samochodowa. Samochód prywatny najechał na drzewo. 4 osoby odniosły przytem bardzo ciężkie obrażenia. Jedna z nich zmarła pod czas przewożenia do szpitala. Samochód uległ całkowitemu rozbiciu.

Po katastrofalnej powodzi

Ofiarność najbiedniejszych

Bezrobotni warszawscy zebrali pewną sumę na rzecz powodzian.

***

Robotnicy polscy we Francji zorganizowali zbiórkę na rzecz powodzian. Na pierwszą listę zebrano kilkaset franków.

***

Stołeczny Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi otrzymuje mnóstwo ofiar od służby domowej, robotników, dzieci i t. d.

Woda na Wiśle powoli opada

Stan wody na Wiśle w Warszawie (koło mostu Kierbedzia) wczoraj o godzinie 10-ej rano wynosił 3 m. 78 cm., to jest 2 m. 78 cm. ponad normalny stan.

O godz. 6-ej wiecz. woda opadła o dalsze 5 cm.

Akcja pomocy

ZBIÓRKA NA POWODZIAN W ŚRÓDMIEŚCIU.

Zgodnie z zapowiedzią, w poniedziałek rozpoczęła się na terenie śródmieścia zbiórka ofiar w naturze na rzecz powodzian. W wielu domach czynne są komitety domowe, względnie mężowie zaufania, którym mieszkańcy domów składają dary. Dary te zabierają samochody ciężarowe, przybywające z upełnomocnionymi delegatami Stołecznego Komitetu Pomocy ofiarom powodzi. Po zbiórce w obrębie 10 komisarjatu P. P. w poniedziałek, dalsze zbiórki odbędą się: we wtorek w obrębie 12 kom. P. P., w czwartek w obrębie 1 i 13 kom. P.P. i w piątek w obrębie 9 kom. P. P.

Ludność b. chętnie śpieszy z pomocą powodzianom, czego dowodem jest uliczna kwesta pieniężna, rozpoczęta w sobotę, która będzie trwała do 5 sierpnia, dająca pomyślne wyniki.

Podkreślić należy, że kwesta dokonywana jest wyłącznie przez członków różnych organizacyj społecznych, a nie przez zawodowych kwestarzy.

***

Władze Związku Wydawców wpłaciły 500 zł. na rzecz ofiar powodzi wzywając wszystkie wydawnictwa wychodzące do składania ofiar na rzecz powodzian.

Możliwości nadużyć

przy zbiórce na powodzian

Jeden z naszych czytelników był świadkiem następującego wypadku w cukierni „Bagatela":

Do stolika, przy którym siedziało kilka osób, zbliżyli się kwestarze z puszką, zbierając ofiary na pomoc dla powodzian. Obecni dali pewną sumę wzamian za znaczek, ale postanowili zbadać, czy puszka jest dobrze zamknięta i zaplombowana. Okazało się, że plomba jest nie uszkodzona, a mimo to bez żadnego trudu można puszkę otworzyć. Sprawdzający otworzył puszkę i wysypał całą jej zawartość na stolik.

Druga puszka, którą poddano oględzinom, okazała się tak samo „dobrze" zaplombowana.

Czyż ludzie mogą mieć zaufanie, że zbierane pieniądze dojdą do rąk powodzian?

Ulgi dla powodzian dłużników B.G.K.

W związku z ciężką sytuacją ludności na terenach dotkniętych powodzią, Dyrekcaj Banku Gospodarstwa Krajowego postanowiła przyznać dłużnikom Banku na tych terenach szereg ulg.

M. in. postanowiła Dyrekcja wstrzymać wszelkie kroki egezkucyjne w stosunku do pretensyj pochodzących z kredytów tak krótko, jak i długoterminowych, jak również przyznać szereg ulg dotyczących prolongaty kredytów.

Odbudowa domów

zwolniona będzie od opłat

Jak się dowiaduje agencja PID., wydane ma być rozporządzenie o ulgach przy odbudowie domów zniszczonych w czasie powodzi. Ministerjum spraw wewnętrznych projektuje zwolnienie tego rodzaju budowli od opłat, pobieranych przez samorządy przy zatwierdzaniu planów i t. p.

Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21.I 1928 r. wojewodowie wydali wezwanie do wszystkich lekrzy wolno praktykujących na terenach objętych klęską powodziową, do wzięcia czynnego udziału w akcji sanitarnej.

Zwyżka cen zboża

jest nadal przewidywana

Tydzień bieżący rozpoczął się na rynku krajowym pod znakiem dalszej mocnej tendencji dla wszystkich gatunków zbóż. Jedynie w południowych dzielnicach Polski nastąpiło lekkie osłabienie tendencji dla pszenicy, co jednak nie wywołało zniżkę cen tego ziarna. W innych częściach kraju utrzymuje się dla pszenicy tendencja mocna, podobnie jak i dla innych gatunków zboża, a głównie żyta.

Spekulanci na prowincji płacą za żyto ceny giełdy warszawskiej i magazynują ziarno w przewidywaniu, iż ceny żyta w krótkim czasie pójdą znowu w górę. Ze sfer handlu zbożowego informują, iż dalsza zwyżka cen giełdowych żyta jest możliwa i bardzo prawdopodobna.

Podaż żyta utrzymue się nadal na niskim poziomie. Państwowe zakłady zbożowe zakupują obecnie zaledwie około 2000 ton żyta dziennie, jako nadwyżkę rynkową. W roku minionym o tej samej porze zakupy państwowych zakładów zbożowych wynosiły około 4000 ton, a w pierwszych dniach sierpnia ubiegłego roku doszły nawet do 6000 ton żyta dziennie.

Mała podaż żyta przez rolników tłomaczona jest zmniejszonymi urodzajami oraz utrzymującą się niepogodą.

(PRESS).

Walki z policją

na ulicach Port-Saidu

W niedzielę doszło w Port-Saidzie (Egipt) podczas przyjazdu przywódcy stronnictwa Wafd, byłego premjera Nahas Paszy do starć. Zaburzenia rozpoczęły się z chwilą, gdy policja usunęła szofera auta byłego premjera, zastępując go innym szoferem, będącym tajnym agentem policji. Nahas Pasza zaprotestował ostro przeciw temu. Wobec groźnej postawy tłumu policja ustąpiła, pozwalając szoferowi byłego premjera na kierowanie autem.

Wobec ogólnego wzburzenia wywiązała się bójka pomiędzy policją a zwolennikami Nahas Paszy. W czasie bójki dano kilkanaście strzałów. 8 policjantów raniono kamieniami oraz trzech demonstrantów przewieziono do szpitala. Podczas starć Nahas Pasza został czynnie znieważony przez jednego z policjantów. (ATE).

Włochy i Francja dzielą się kolonjami

„Petit Parisien" oświadcza, że rozpowszechnione w Londynie pogłoski o kolonjalnem porozumieniu Francji z Włochami są conajmniej przedwczesne. W obecnej chwili toczą się rokowania w sprawie rozgraniczenia Tripolisu. Ostatnie jednakże rozmowy min. Barthou z ambasadorem włoskim Pignatti dotyczyły wyłącznie spraw austrjackich.

Rokowania w sprawie kolonij będą zakończone przed wizytą min. Barthou w Rzymie. Wizyta francuskiego ministra spraw zagranicznych w stolicy Włoch ma nastąpić w październiku. (PAT.)

Narady angielsko-włoskie nad zbrojeniami morskiemi

Wczoraj rozpoczęły się w angielskiem Foreign Office angielsko - włoskie przedwstępne rokowania morskie. Rokowania te dotyczą kwestyj ściśle technicznych. Przedewszystkiem zostanie omówiona sprawa budowy dwuch krążowników włoskich o pojemności 35.000 każdy. Anglja pragnie skłonić Włochy do zmniejszenia pojemności tych jednostek morskich do 25.000 lub 26.000 ton. (ATE).

Przewiezienie groźnego bandyty

z Łomży do Warszawy

Na mocy decyzji Sądu Apelacyjnego w Warszawie przewieziony będzie w najbliższych dniach z więzienia w Łomży do więzienia Mokotowskiego groźny bandyta Hipolit Piszyński, herszt szajki która dokonała licznych napadów rabunkowych. Na Piszyńskim ciąży kara 15 lat ciężkiego więzienia z wyroku Sądu Okręgowego w Łomży. Sąd Apelacyjny wyznaczył już termin rozprawy szajki bandyckiej na dzień 2 października. Rozpatrzona będzie skarga apelacyjna Prokuratury, która domaga się zastosowania kary śmierci.

Wojna światowa w liczbach

Ostatnie dni lipca oraz pierwsze dni sierpnia 1914 r. zamknęły jedną epokę w dziejach świata i rozpoczęły nową.

Ci, co wówczas byli świadkami tych wydarzeń, które pędziły i rozwijały się z oszałamiającą wprost szybkością, nawet w setnej części nie zdawali sobie sprawy z doniosłości owych dni.

Łudzono się powszechnie, że znajdzie się wśród panujących lub wśród dyplomatów i mężów stanu człowiek, który rzuci swe ważkie słowo na szalę wypadków i powstrzyma rozlew krwi. A gdy już nad Dunajem grzmiały armaty i wielka Austrja rzuciła się na niewielką Serbję, wciąż jeszcze liczono na interwencję trzeciego czynnika, a w najgorszym razie, że wojna da się zlokalizować i że nie przeleje się ona poza granice półwyspu Bałkańskiego.

Nie wierzono w wojnę nawet wówczas, gdy napozór potężna Rosja ogłosiła powszechną mobilzację. Wciąż jeszcze liczono się z tem, że stanie się cud i miecze wrócą do pochew. Przecież w Hadze istniał Trybunał Pokoju, przecież wszyscy monarchowie i wszyscy mężowie kierujący polityką zagraniczną mieli stale usta pełne frazesów pokojowych.

Lecz przyszły pierwsze dni sierpnia. Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji, a wślad za tem zaczęły się sypać, jak z rogu obfitości, wypowiedzenia wojny. Cały świat stanął w płomieniach. Ludzie, którzy nie postradali w szale nacjonalistycznym zmysłów, załamywali ręce i bezradnie przyglądali się temu, co się dzieje, sądząc, że świat zwarjował.

Dzisiaj, po 20 latach, z dalekiej perspektywy historycznej lepiej oceniamy ówczesne wypadki i wiemy, że chodziło o rynki światowe, o konkurencję kapitalistyczną pomiędzy Niemcami a Anglją oraz że poza ich plecami stała zgraja zbrodniarzy, fabrykantów broni i amunicji, którzy przekupując ministrów, dyplomatów i tych wszystkich, których decyzja miała znaczenie rozstrzygające, dla swoich korzyści rzucili na siebie miljony ludzi w walkę bratobójczą.

Po wielu latach po skończonej wojnie wyszło dopiero na jaw, że amunicja i broń wyrabiane rękoma Niemek, które zastąpiły swych mężów i braci w fabrykach broni, przez Szwajcarję, Holandję i inne kraje neutralne szła do Francji i używano jej przeciw Niemcom. Podobnież działo się także z bronią i amunicją wytwarzaną we francuskich fabrykach broni rękoma kobiet francuskich. Cyniczni handlarze eksportowali ją do Szwajcarji, Hiszpanji, Danji i in. krajów neutralnych, skąd nabywali ją Niemcy i kartaczowali nią Francuzów i ich sprzymierzeńców.

Najwybitniejsi ekonomiści świata obliczyli, że wojna potrwa do nowego roku 1915, po siedmiu miesiącach zaś musi być zakończona, gdyż Niemcom zabraknie żywności i amunicji.

Pomylili się! Wojna trwała 51 miesięcy i 8 dni. Brało w niej udział 31 państw, a mianowicie 27 państw po stronie koalicji, a 4 po stronie państw centralnych.

Ogólna liczba powołanych pod broń wynosiła 70 miljonów, a mianowicie 46 miljonów po stronie państw sprzymierzonych i 24 miljony po stronie państw centralnych.

Jeżeli chodzi o poszczególne państwa, to Niemcy zmobilizowały 13 miljonów, Austro-Węgry — 8 milj., Turcja — 2 milj., Bułgarja — 1 milj. Po drugiej stronie Rosja powołała pod broń 15 milonów, Anglja — 9 milj., Francja — 8,5 milj., Włochy — 5,6 milj., Ameryka 4,8 milj., pozostałe zaś mniejsze państwa, jako to Belgja, Portugalja, Grecja i t. d. razem 3,1 milj.

Ogólna liczba poległych wynosiła 12,190,571, w tem 2,291,800 przepadłych bez wieści.

Jak wielkie sumy pochłonęła wojna — trudno ustalić i prawdopodobnie nigdy ustalone nie będzie. Są zresztą w stratach wojennych takie pozycje, które nie dadzą się ująć w żadne cyfry. Oczywiście o stratach moralnych w tej chwili nie mówimy. Bo jakże ocenić łzy matek, sióstr i żon poległych? Jak ocenić spustoszenie moralne w umysłach ludzkich?

Ekonomista Findmann oblicza, że wojna światowa pochłonęła 139,647,000,000 dolarów, z czego przeszło 1/3 część przypada na państwa centralne, a prawie 2/3 na państwa koalicyjne.

Niemcy wojna kosztowała 46,323,000,000 dol., Austro-Węgry — 24,858,000,000 dolarów, Turcję — 1,802,000,000 dolarów, Bułgarję — 732,000.000 dol., Stany Zjedn. Am. P. — 23,159,000,000 dolarów, Anglję — 33,421,000,000 dolarów. Francję — 31,342,000.000 dolarów, Rosję — 26,522.000,000 dolarów, Włochy — 15,636,000,000 dolarów, Belgję — 1,387,000,000 dol., Japonję — 4 miljardy dol., Dominja angielskie — 4,198,000,000 dol.

Dzisiaj wszystkie państwa burżuazyjne jęczą pod uciskiem kryzysu. Jęczą zarówno państwo zwycięskie, jak i zwyciężone. Redukują budżety, ograniczają wydatki, oszczędzają na bezrobotnych, na szkolnictwie, na opiece społecznej i t. d. Ale niech jutro zagrają surmy wojenne, a wnet znajdą się miljardy dolarów dla Molocha wojny.

X. Y. Z.

Błędne informacje z niewiadomego źródła

22 b. m. w szeregu dzienników pojawiły się wiadomości o pożywieniu, dostarczanem przez administrację „obozu izolacyjnego“ w Berezie Kartuskiej osobom, skierowanym do obozu przez władze administracyjne.

Wiadomości te były wielce szczegółowe, przytaczały, **że norma żywnościowa „izolowanego“ wynosi tygodniowo 2 kg. 800 gr. chleba, 7 kg. kartofli, 350 gr. mąki pytlowej na zaprawę, 245 gr. tłuszczów, 100 gr. mięsa, 175 gr. grochu, 350 gr. kaszy, 1 kg. marchwi, 800 gr. buraków, 1 kg. kapusty, 70 gr. cukru, 150 gr. twarogu; ponadto 120 gr. warzyw suszonych, 70 gr. przypraw, 175 gr. soli i 7 gr. herbaty.**

Powyższa tygodniowa norma wyżywienia — **wedle owych doniesień prasowych** — ma się równać 3000 kalorjom dziennie, a więc normie wyżywienia człowieka pracującego.

Zadaliśmy sobie sporo trudu, poszukując źródła, z którego prasa sanacyjna zaczerpnęła swe wiadomości.

Źródła tego nie znaleźliśmy. Zato udało nam się stwierdzić:

1) że przytoczona norma jest istotnie tygodniową normą wyżywienia **w więzieniach państwowych** (o czem pisaliśmy przed kilku dniami),

2) że norma ta równa się tylko 2400 kalorjom dziennie i **przeznaczona jest dla więźniów, niezajętych pracą,** podczas gdy więźniowie pracujący otrzymują conajmniej 3000 kaloryj dziennie, przyczem czas trwania pracy więźniów wynosi nie więcej, jak 8 godzin dziennie,

3) że dzienny koszt normy żywnościowej dla niepracujących (2400 kaloryj) wynosi obecnie w więzieniach **45 groszy,** natomiast w Berezie na żywność przeznacza się 28 gr. na osobę,

4) że w więzieniach porcje żywnościowe mogą być zmniejszone, ale **tylko na czas do 2 tygodni** i to tylko w drodze kary dyscyplinarnej za cięższe przekroczenia regulaminowe. Kara ta może być zaostrzona tylko po zasięgnięciu opinji lekarza co do stanu zdrowia więźnia.

Informacjom prasowym z przed tygodnia nie możemy dać zatem wiary, gdyż **są one sprzeczne same w sobie.** Byłoby rzeczą ciekawą ustalić, skąd takie „uspokajające“ wieści przedostały się do pewnych dzienników?

A. S.

Konwencja polsko-francuska a władze polskie

Paryskie „Prawo Ludu“ pisze:

Konwencja polsko - francuska w sprawie rent starczych w górnictwie oficjalnie wchodzi w życie od 1 lipca br. W rzeczywistości jednak nie może być jeszcze stosowana bo **władze polskie nie śpieszą się z ustaleniem potrzebnych formalności.**

Zgłosiliśmy się bowiem do Kasy Autonomicznej z myślą, że uzyskamy informacje, jakie formalności należy wypełnić, żeby nasi starzy górnicy, którzy pracowali w górnictwie w Polsce, mogli wszcząć starania o renty.

Przyjmuje nas główny dyrektor i na nasze zapytanie odpowiada:

„Panowie, u nas wszystko już jest gotowe oddawna, ale oczekujemy z niecierpliwością, żeby władze polskie ustaliły z nami formalności do wypełnienia **i nikt dotąd do nas się nie zgłasza.** A przecież władzom polskim powinno zależeć najwięcej na załawieniu tej sprawy. W Polsce istnieje kilka kas górniczych i nie wiemy, czy zostanie utworzony jakiś centralny wydział, do którego moglibyśmy się zwracać, czy też mamy się zwracać do każdej kasy zosobna. Nie wiemy, jak są obliczane renty w każdej kasie, na jakiej podstawie i to władze polskie powinny były nam już dostarczyć. Niestety, do dziś nie mamy nic! Jeżeli nastąpi opóźnienie w uregulowaniu rent dla polskich starych górników, przyznacie panowie, że to nie będzie nasza wina“.

Zawstydzeni z powodu powolności naszych władz państwowych, odchodzimy i podajemy to do wiadomości naszych czytelników.

Nie wiemy, czyja jest w tem wina, czy urzędów w Polsce, czy też na emigracji, że gdy się wie od kwietnia, iż konwencja jest ratyfikowana ostatecznie i jest tylko kwestją tygodni — wprowadzenie jej w życie po trzech przeszło miesiącach oczekiwania nic dotąd nie zostało zrobione.

Niezwykłe metody obniżenia pensyj zastosowała P. K. O.

P. K. O. wprowadziła zgoła niezwykłe metody postępowania ze swymi urzędnikami, powodując ogromne rozgoryczenie i oburzenie. Szczegóły tego nowego pomysłu, mającego rzekomo na celu „usprawnienie“ pracy, są następujące:

Przed kilku dniami rozesłano okólnik do wszystkich pracowników biur kontowań wydziału oszczędnościowego i czekowego PKO., zawiadamiający o wprowadzeniu kar pieniężnych za popełniane omyłki. W okólniku tym dyrekcja zaznacza, że każdy pracownik, który popełnił jakiś błąd, zostanie ukarany pieniężnie — **„do wysokości 25% swych poborów“.**

No i zaczęły sypać się kary. Pierwszego dnia po wprowadzeniu w życie tych przepisów tylko jeden urzędnik spisywał protokuły poczynionych omyłek. Okazało się jednak, że nie podoła on tej pracy, więc dodano jeszcze dwuch pracowników, a obecnie jest już ich pewnie więcej.

W praktyce unikanie omyłek jest prawie niemożliwe. Każdy z t. z. sekcyjnych urzędników musi w ciągu dnia sprawdzić kilka tysięcy dowodów kasowych. Czasem na jedno konto wpływa w ciągu dnia kilkaset wpłat, a takich kont jest kilkadziesiąt w danej grupie, więc urzędnik, dostając paczkę dowodów, które ma zakontować np. na konto 187293, może przy kilku tysiącach pozycyj nie spostrzec, iż w nadesłanej mu przez inne biuro paczce, znajduje się dowód np. 187393. Omyłka szybko wychodzi na jaw, ale urzędnikowi wyznacza się karę.

Zaznaczyć należy, że jeśli instytucja poniesie stratę z powodu popełnionej omyłki, to niezależnie od kary pieniężnej, urzędnik musi ze swej pensji pokryć całą poniesioną stratę.

Dziś sypią się kary. Chwilowo wyznacza się kary tylko w wysokości 5 złotych, ale możliwą jest rzeczą zwiększenie wymiaru tych kar. I płacić je muszą źle wynagradzani urzędnicy, pobierający miesięcznie po dwieście kilkadziesiąt złotych pensji. Jeśli tylko 10 razy w miesiącu popełnią oni te „błędy“, to pensja ich zmniejsza się o 50 złotych.

Dygnitarz PKO, który wprowadził ten system kar, nie zdaje sobie widocznie sprawy z tego, że obecnie urzędnicy są mocno zdenerwowani, co wpływa w dużym stopniu na jeszcze większą ilość omyłek. Nie można bowiem spokojnie pracować, gdy wciąż wisi nad głową groźba zapłacenia kary.

I to ma być usprawnienie pracy?

w.

Przegląd prasy

PO ŚMIERCI DOLLFUSSA.

Organ sjonistów - demokratów **„Opinja“**, potępiając wszelkiego rodzaju teror, zapytuje w związku z **morderstwem,** dokonanem na osobie kanclerz austrajckiego:

„Czemu tak jakoś dziwnie i niewyraźnie wypada tym razem odruch moralny u ludzi, potępiających z całej duszy wszelki teror i gardzących mordem jako środkiem walki politycznej? Czemu to dziś właśnie stają tak żywo przed oczami dalekie już dni wiedeńskiego powstania lutowego? Czemu to w umyśle naszym kojarzy się myśl: „Dollfuss zabity“ — z obrazem zrujnowanych domów robotniczych Wiednia, z wspomnieniem wdów i sierot poległych Schutzbundowców? Czemu to w tej właśnie chwili oczyma wyobraźni widzimy zgrzybiałą postać sędziwego burmistrza Seitza, dogorywającego w więzieniu, dozorowanem przez strażników rządu Dollfussa? Czemu to tak plastycznie zarysowuje się przed nami kontur głowy Wallischa, przywódcy robotniczego, powieszonego z wyroku sądu doraźnego, ustanowionego dekretem kanclerza Dollfussa?

Oto odpowiedź:

W starych księgach żydowskich przekazane nam zostały następujące słowa mędrca Hilela. Widział niegdyś Hilel czaszkę ludzką, pływającą po powierzchni wody, i rzekł: „Dlatego żeś innych topił, i ciebie utopiono, a wkońcu ci, którzy ciebie utopili, także utopieni będą“.

Święte to słowa. Kiedyś, w niedalekiej, być może, przyszłości, po powierzchni oceanu, któremu na imię jest dzieje ludzkości, pływać będzie ścięty łeb tej hydry, której ofiarą padł kanclerz Dollfuss“.

W podobny sposób rozumuje **„Depesza“** w artykule, zatytułowanym „Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie“. Czytamy więc w „Depeszy“:

„...w lutym b. r. Dollfuss urządza masakrę wśród socjalistów. Dlaczego? Poco? W jego walce przeciw zaborczości hitleryzmu, socjaliści — mimo odmiennych usposobień społecznych — są jego najmocniejszymi poplecznikami. Ale front antymarksistowski jest modny. On, Dollfuss, upodobni się do Hitlera. Tamten „gleichszaltował“ Rzeszę w deseń niemiecko - narodowy, on, Dollfuss, „zgleichszaltuje“ Austrję w sens chrześcijańsko - społeczny.

Więc usłał bruk wiedeński tysiącami trupów robotniczych“.

Dalej zaś czytamy:

„Dyktator jest zawsze srogi i groźny, jak długo widzi przewagę bagnetów po swojej stronie. W przeciwnym razie kruszeje.

Bo taki już jest porządek rzeczy tam, gdzie prawo strącone do roli kopciuszka wegetuje posępnie w cieniu karabinów i bagnetów. Dziś ten, jutro tamten. Z zatratą świadomości, kto właściwie ma rację?

I z odmętu, grymasem szyderczym wyłania się prawda Pisma:

Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie...“

MEGALOMANJA MAŁYCH PAŃSTEWEK.

O megalomanji małych państewek pisze w tejże **„Depeszy“** prof. J. A. Herbaczewski co następuje:

„Międzynarodówka „sprzysiężonych łotrów“ prowadzi politykę judzenia narodów do walki bratobójczej. Wielkie państwa nawzajem sobie dokuczają szerszeniową polityką małych państewek, które się demoralizują, ulegając chorobie megalomanji, urojenia, że są „pępkami ziemi“. Taka polityka demoralizowania małych narodów nazywa się dziś „polityką interesów realnych“. Jaką pychą są nadęci „zawodowi (sic!) politycy“ naprz. Kowna. Już z lekceważeniem patrzą na polityków nawet angielskich (są przekonani, iż są mądrzejsi)... Jakże nie być pyszałkiem, jeżeli o „łaskawe względy“ polityków kowieńskich ubiegają się wielkie mocarstwa!? Na swoją zgubę wielkie państwa Europy wychowują małych megalomanów, małych warjatów (ile kłopotu ma Litwa z Waldemarasem!)...

Zaiste, nie lamentować, lecz tylko satyrę na ten temat pisać! Kto ponosi odpowiedzialność za bestjalizmy w Wiedniu, w nieszczęśliwej Austrji? Ci, którzy Austrją — jako narzędziem — posługiwali się i posługują!“

Szkoda, że prof. Herbaczewski nie wymienia tych państw, które uważają się za pępek ziemi, jak również tych wielkich państw, które wychowują megałomanów.

Ciekawy artykuł byłby jeszcze ciekawszy.

DLACZEGO NIE BĘDZIE ZJAZDU.

Mówimy o zjeździe Legjonistów.

Oficjalną przyczyną jest katastrofa powodzi. Nieoficjalne powody zdradza p. Regnis z „N. Przeglądu“.

Przedewszystkiem nie chciał zjazdu czynnik decydujący, a pozatem — jak pisze „N. Prz.“:

„Prezes Sławek musiałby nawiązać do zeszłorocznego zjazdu, do tez konstytucyjnych, które zreferował wówczas tak uroczyście koło krzyża Traugutta, musiałby zdać sprawę z tego, co uczynił dotychczas dla zrealizowania postulatów, podać do wiadomości publicznej wszystkie pikantne szczegóły rozmowy w Belwederze i żałosny koniec prac, rozpoczętych w sierpniu roku 1933“.

Są pozatem jeszcze inne względy, które przemawiały za odroczeniem zjazdu, względy psychologiczne:

„Uczestnicy zjazdu, oglądając się nawzajem zauważyli, że wszyscy z nich posiwieli, że zbliżają się do już do typu weteranów, przypominających zlekka weteranów roku 1863-go, że czas zrobił swoje, i punkt ciężkości obecnego reżimu zaczyna się przesuwać ku młodszym. Nie do twarzy już im była w 19-ym roku zjazdu romantyka 1914-go roku, beztroskie oświadczenie, że nie chce się uznania, lub wyrzeczenie się apelu do kies. Karta się odwróciła, uczestnicy zjazdu sfilistrzeli, siedzą na posadach, zostali obdarzeni przez reżim obecny wszystkiemi możliwemi przywilejami, i opowiadania o roku 1914-15-ym brzmią jak zamglone wspomnienia z lat górnych i chmurnych“.

X. Y. Z.

Obligacje „Pożyczki Narodowej“ wydawane będą we wrześniu

Generalny Komisarjat Pożyczki Narodowej czyni przygotowania do rozdziału obligacyj subskrybentów, którzy zgłosili pokrycie należności w 11 ratach. Obligacje Pożyczki Narodowej dla tej kategorji subskrybentów wydawane będą począwszy od m. września.

Litwini domagają się nowych szkół na Wileńszczyźnie

Organizacje litewskie na Wileńszczyźnie wystąpiły do kuratorjum z postulatem zwiększenia liczby szkół powszechnych z litewskim językiem wykładowym.

Litwini starają się o otwarcie szeregu nowych szkół w czterech miejscowościach. (PID).

Lokaut żwirników trwa

Zaostrzenie zatargu — Wiec strajkujących

Dziś zjazd delegatów zw. transportowych

Trwający od dwóch tygodni strajk 3.000 żwirników zatrudnionych w przedsiębiorstwach na Wiśle, Bugu i Pilicy znacznie się obostrzył z powodu kategorycznej odmowy przedsiębiorców prowadzenia pertraktacyj ze żwirnikami.

Na zebraniu komisji strajkowej żwirników uchwalono kontynuować strajk i dla potwierdzenia tej uchwały zwołać na dziś t. j. 31 b. m., ogólne zebranie strajkujących, które odbędzie się w lokalu kolejowców przy ul. Czerwonego Krzyża 20. Mimo nędzy, panującej wśród strajkujących, praca ustała na Wiśle, Narwi, Bugu i Pilicy, obejmując oprócz Warszawy również Zegrze, Wyszków, Modlin i Dęblin.

Od poniedziałku, 30 b. m., do strajku przyłączył się również Serock.

Pracodawcy nie wykazują tendencji do wycofania sę z lokautu.)

***

W razie dalszego trwania zatargu transportowcy będą zmuszeni poprzeć strajkiem zlokautowanych żwirników.

Co słychać w Warszawie?

60 NOWYCH LAMP ULICZNYCH.

Inspekcja elektryczna zarządu miejskiego projektuje elektryczne oświetlenie następujących ulic: Suzina, Stołecznej i Henkla na Żoliborzu, Chocimskiej, Nabielaka, Chełmskiej i Naruszewicza w Mokotowie, Akademickiej, Supińskiego, Ładysławai Wawelskiej na Ochocie, Chłopickiego, Lipskiej, Francuskiej, Aldony i Waszyngtona na Saskiej Kępie i Grochowie. Ogółem na wszystkich tych ulicach ma być ustawionych około 60 lamp. Roboty byłyby rozpoczęte w najbliższym czasie i ukończone przed okresem zimowym.

PRZERWANIE ROBÓT PRZY BUDOWIE PARKU NA ŻOLIBORZU.

Prowadzone od 2 lat roboty przy budowie nowego parku na Żoliborzu mają być w najbliższym czasie przerwane z powodu braku dalszych kredytów. Wszystkim zatrudnionym robotnikom wymówiono już pracę i w ten sposób już w przyszłym tygodniu roboty mają być zaniechane z wielką szkodą dla dzielnicy Żoliborskiej oraz dla już wykonanych robót.

BEZWZGLĘDNY ARESZT ZA UTRZYMYWANIE DOMU SCHADZEK.

Starostwo grodzkie śródmiejsko-warszawskie skazało Marję Szymanowską, zam. przy ul. Chmielnej 25, na 14 dni bezwzględnego aresztu za utrzymywanie w swojem mieszkaniu potajemnego domu schadzek.

Tragiczna kronika stolicy

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

21-letnia Jadwiga Ciesielska, (Bracka 3), napiła się esencji octowej. octowej.

— 22-letnia Jadwiga Grabarkówna, służąca, (Piusa 44), również napiła się esencji octowej.

25 l. Józefa Minkiewiczowa, (Piusa 42), otruła się kwasem octowym w bramie domu Emilji Plater 4.

— 19 l. Motel Makowski fryzjer, (Dzielna 5), również napił się esencji octowej w bramie domu Rymarska 14.

Pogotowie przewiozło Minkiewiczową w stanie ciężkim do szpitala św. Łazarza, Makowskiego zaś — do św. Ducha.

STARCIE MOTOCYKLU Z WOZEM.

Przy zbiegu ul. Złotej i Sosnowej, nastąpiło starcie motocyklu z wozem wiejskim. Idący obok wozu, 37 l. Antoni Bieńkowski, rolnik, (Wilanów), doznał złamania prawego uda.

WYPADEK TRAMWAJOWY.

Na rogu ul. Białołęckiej i Kiejstuta, została potrącona przez elektrowóz linji „21", Małgorzata Michalska, (wieś Brzeziny). Poszwankowaną opatrzył lekarz Pogotowia. stwierdzając potłuczenie czoła.

ROZPRAWY NOŻOWE.

Na rogu ul. Wierzbowej i Senatorskiej, w czasie bójki, został uderzony nożem w lewe przedramię 28-letni Michał Jenne.

— W Jaktorowie, w czasie bójki nożowej, został zraniony w brzuch, 24 l. Władysław Szutkowski, bez zajęcia, (Prosta 34). Rannego przywieziono do Warszawy.

TAJEMNICZY TRUP KOBIETY.

Wczoraj rano z Wisły od strony Pragi, funkcjonarjusze komis. rzecznego wydobyli płynące zwłoki kobiety, bez ubrania i bielizny. Sądząc z b. silnego rozkładu, zwłoki przebywały w wodzie około roku. Przesłano je do prosektorjum.

ZAGADKOWY ZGON.

Pod wiaduktem na ul. 11 Listopada, zasłabł nagle i stracił przytomność jakiś mężczyzna, lat około 50-ciu, niewiadomego nazwiska i adresu. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny.

Kronika organizacyjna

DZIELNICA PPS. WOLA — CZYSTE. W środę dnia 1 sierpnia o godz. 6 m. 30 odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

W ręce obce

Podjęte zostały rokowania w sprawie wydzierżawienia największej w Polsce fabryki wyrobów bawełnianych, stanowiących własność sp. akc. Schlösserowskiej Fabryki Wyrobów Bawełnianych w Ozorkowie, znajdującej się obecnie w stanie upadłości. Fabryka ta ma 29.000 wrzecion.

Na wydzierżawienie zakładów reflektują między innemi koncern, finansowany przez kapitalistów angielskich. (PID)

Protesty wyborcze

w pow. warszawskim

Starostwo powiatowe warszawskie rozpatrzeć ma w najbliższych dniach protesty wyborcze, zgłoszone przez pełnomocników list przy wyborach do samorządu miast w powiecie warszawskim, jak Otwocka, Karczewa, Nowego Dworu, Piaseczna i Zakroczymia.

Wpłynęło łącznie 15 skarg wyborczych, popieranych przez ugrupowania opozycyjne. (PID).

Samobójstwo urzędnika

39-letni Edward Wyganowski, (Mokotowska 58), urzędnik Polskiego Monopolu Solnego, który w ub. niedzielę postrzelił się w klatkę piersiową, zmarł wczoraj w szpitalu. Denat pozostawił żonę.

ROZPACZ WSKUTEK REDUKCJI.

67-letni Aleksander Bujnowski, (Widok 5), pracownik magistracki, dowiedziewszy się wczoraj, że wypowiedziano mu posadę, z rozpaczy omdlał w biurze i stracił przytomność. Lekarz Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiózł Bujnowskiego do domu.

Rowerzysta zabity przez autobus

20-letni Feliks Adamski, syn motorowego tramwajów miejskich, korzystając z urlopu pojechał rowerem do znajomych w Mszczonowie. W ub. niedzielę Adamski wraz z drugim nieznanym rowerzystą powracał szosą krakowską do Warszawy. Za Mszczonowem, we wsi Adamowicze, Adamski dostał się pod autobus międzymiastowy Nr. 64633, marki „Renault" kursujący na linji Warszawa — Biała Rawska. Wskutek pęknięcia czaszki młodzieniec poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki będą przewiezione do Warszawy. Samochód prowadził pomocnik kierowcy, który — jak twierdzą świadkowie nie był dobrze obeznany z maszyną, przeto nie mógł w porę jej zahamować.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Belgja 124.15, Gdańsk 172.50, Holandja 357.85, Kopenhaga 119.20, Londyn 26.68, Nowy Jork (kabel) 5.23⅓, Oslo 134.05, Paryż 34.90, Praga 21.98, Szwajcarja 172.67, Włochy 45.44, Berlin 205.50.

Krwawe zajście w cukierni

o... gazetę

Niezwykłe zajście wydarzyło się w Warszawie przy ul. Nowy Świat 52, w cukierni Czesława Gogolewskiego. Jeden z gości, Roman Z., handlowiec, przez dłuższy czas studjował „Kurjer Warszawski". Wspomniany dziennik zamierzał również przeczytać inny gość, Zygmunt K., buchalter. Ostatni kilka razy zwracał się do pierwszego, kiedy skończy czytać. Gdy nie otrzymał żadnej odpowiedzi, zaczął robić wymówki i uszczypliwe docinki, proponując, aby jego przeciwnik uczęszczał do innej cukierni, gdzie abonują po dwa lub więcej numery dzienników. Po chwili sprzeczka zaogniła się i wkrótce przeciwnicy zerwali się od stolików i zaczęli się bić. Kilka stolików zostało wywróconych. Wkrótce poszły w ruch szklanki, talerze i t. p. Przerażone kelnerki i inni goście ratowali się ucieczką do kuchni lub na ulicę. Kasjerka zaalarmowała telefonicznie X komisarjat. Po kilku minutach nadbiegł przod., który zajście zlikwidował, poczem 2-ch okrwawionych czytelników przeprowadził do X komis. Tam sporządzono protokół za zakłócenie spokoju publicznego, następnie ranni pojechali na opatrunek do prywatnych lekarzy. Zajście wywołało olbrzymie zbiegowisko w tak ruchliwym punkcie miasta. Właściciel cukierni poniósł kilkanaście złotych straty za rozbite naczynia, a nadto niektórzy, korzystając z zamieszania, rachunków nie uiścili.

Niezwykłe zajście

w ambulatorjum Pogotowia

Wczoraj w nocy około godz. 2-ej do ambulatorjum Pogotowia przy ul. Leszno zgłosił się 29-letni Józef Kaufman (Nwolipki 55). Był on mocno pijany. Oświadczył, że na ul. Miłej został pobity. Lekarz dyżurny stwierdził u K. guz w okolicy prawego oka, wobec czego zamierzał przyłożyć kompres. Pacjent nie chciał się na to zgodzić, mówiąc, że okład to nie jest lekarstwo: **„Ja się będe wstydził wyjść z bandażem na ulice"**. Wobec tego lekarz zaproponował zajodynowanie stłuczonego miejsca. K. i na to nie chciał się zgodzić, powtarzając z uporem: **„Jodyna to nie jest lekarstwo"**. Lekarz widząc, że nie dojdzie do ładu z „podgazowanym" pacjentem, polecił mu opuścić lokal. Wtedy Kaufman oświadczył: **„Ja się stąd nie ruszę, teraz zobaczycie, kto ja jestem! Zaraz wszystkie butelki, klosze i narzędzia będą fruwać w powietrzu"**. Po tych słowach pacjent zaczął rozbierać się. Wówczas lekarz zawiadomił telefonicznie policję III komis., oraz zaalarmował dyżurnych sanitarjuszów. Znajdujący się w ambulatorjum dyżurny sanitarjusz, Piotr Marchel, zdołał usunąć awanturnika z sali opatrunkowej do poczekalni, poczem drzwi zatrzasnął. Po chwili nadbiegło jeszcze 3-ch sanitarjuszy, którzy musieli stoczyć walkę z pacjentem o herkulesowej sile. Przytrzymali oni obezwładnionego do czasu przybycia 2-ch policjantów, którzy przewieźli awnturnika-pijaka do III komis., gdzie pozostał aż do wytrzeźwienia.

Z sali sądowej

2 miesiące więzienia

Ofiary niefortunnego detektywa

W Radości dokonano w sklepie spożywczym kradzieży wędlin i wódki.

W czasie prowadzenia dochodzeń policjant znalazł w mieszkaniu Ignacego Witona, dozorcy jednego z domów, pół kilo kiełbasy ze stemplem firmy, która dostarczała wędlin do okradzionego sklepu. Pozatem tenże policjant w ubikacji tego samego domu znalazł rozbite butelki od wódki.

Te problematyczne dowody posłużyły do aresztowania Ignacego Witona i jego syna, Józefa, pod zarzutem dokonanej kradzieży.

Sąd grodzki w Otwocku, nie zauważywszy, że przecie te pół kilo kiełbasy niekoniecznie musiało pochodzić z kradzieży, a butelki od wódki, znalezione w ubikacji, również nie mogły stanowić przekonywającego dowodu, iż są to pozostałości właśnie z kradzieży—dał wiarę tylko zeznaniom policjanta, który opierał się na widzimisię i skazał oskarżonych po pół roku więzienia.

Sąd okręgowy w Warszawie uwzględnił apelację skazanych i stwierdzając, iż brak jest jakichkolwiek dowodów winy oskarżonych — wydał wyrok uniewinniający.

Witanowie, którzy dzięki niefortunnemu detektywowi, przesiedzieli 2 miesiące w areszcie, zostali zwolnieni.

Pokwitowanie

NA ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Bronisława Kulmanowa w Stanisławowie — zł. 5.

STAN POGODY w|g PIM

ROZPOGODZENIE.

Rano chmurno, miejscami mglisto, w ciągu dnia rozpogodzenie. Nieco cieplej. Słabe wiatry.

Kocham

2)

Z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego HALINA PILICHOWSKA.

Matka przepiła z dziadkiem ostatnie grosze. Do wypłaty było jeszcze wiele dni. Matka zastawiła trzewiki. Ojciec przybiegł do domu boso i długo tłukł matkę, a potem sam pobiegł do handelku Aganiesowa. Nie wrócił na noc ani tego dnia, ani następnego. Matka już nie wstała z ziemi. Leżała czarna, z zapadłemi oczyma. I zdawało się, że dopiero co sfrunęły z niej wrony...

Z dziadkiem w nocy było jakoś niedobrze. Głucho postękiwał, przewracał się z boku na bok i nad ranem zamilkł. A zrana cały Psin — dowiedziała się, że z przepicia umarła żona Ostapa Głoda, a obłąkany Nikanor dostał paraliżu.

Po paru dniach zupełnie ostygło wielkie, chciwe życia ciało dziadka. Nim zamknął oczy, samemi wargami przywołał mnie i wyszeptał:

— Sań, przeklnij ojca, zabij go, jeśli pośle cię do fabryki albo do pracy w kopalni.

Stojący obok mnie Harbuz powiedział posępnie:

— Sań, powiedz dziadkowi, że fabryka nic tu nie zawiniła.

Potem Nikanor pożądliwym wzrokiem oglądał długo lepiankę. Zatrzymał wzrok na Harbuzie, chciał coś powiedzieć, ale zabrakło mu słów. Patrzył na niego przyćmionym wzrokiem, długo stygnącemi palcami ściskając rękę piecowego. Do samego końca nie wypuścił jej.

Myły Nikonora płaczki ze Zgniłych Jarów. Ani wrzątek, ani skrobaczka nie mogły oczyścić skóry, przesyconej węglem. Leżał dziadek na stole, brakło tam dla niego miejsca — pod stopy podstawiono mu stołek. Pierś jego napęczniała, brzuch zapadł, na skroniach nabrzmiały niebieskie supły żył. Wydawało się, że nawet trupa nie opuszcza nienawiść. Najokropniejsze były otwarte usta: zdawało się, że ospale ziewnął i tak już pozostał, świecąc wyszczerzonemi zębami.

To płaczki rozdarły mu usta. Powypychały policzki wygotowanym piołunem, aby gorzki zapach zabił woń wódki.

Brata Koźmy nie było na pogrzebie. Przed tygodniem zesłano go na Sybir. Zesłano Koźmę za to, że gdy na niemiecki front wyprawiano drugą partję rekrutów, zorganizował w walcowni strajk smarowników, podręcznych, walcowników. Krążyły wieści, że wkrótce zaczną brać również piecowych, którzy pracowali na potrzeby wojenne. Strajk ogarnął całą fabrykę, objął również mniejsze maszyny i trwał tydzień. Koźma był przewodniczącym komitetu strajkowego.

Wynoszono dziadka z lepianki o zmierzchu. Za dnia mężczyźni byli na robocie, a ciężkiego, obrzękłego Nikanora drobne psińskie babiny nie mogłyby unieść nawet na dwunastu rękach. Wynieśli go Dubniak, Kowal, Harbuz, ojciec.

Z nawpół rozwalonej budy wylazł, kulejąc Połkan. Sędziwy pies niespodziewanie przystanął, żwawo, jak za dawnych młodych lat, podniósł głowę zawarczał. Do lepianki zbliżał się oddział policjantów.

Zdumieni ludzie zwolna postawili trumnę na ziemi. Policjant, podkręcając wąsa, spytał groźnie:

— A który tu z was jest gospodarzem?

— Ja, — wyszedł naprzód ojciec.

— Wracaj do chałupy, i wy też, — i, zerknąwszy podejrzliwie na trumnę, rozkazał młodemu: — Popilnuj tu, Fiedorenko, potem obejrzymy...

Wszystkich zapędził do lepianki. Rozebrali. Zrewidowali. Grzebali w piecu, w łóżku.

— A gdzie są rzeczy syna pańskiego, Koźmy? Gdzie pan zaniósł? — wypytywał kozak.

— Oddawna już syn nie mieszka z nami, — odparł z trudem ojciec.

Kozak podszedł do mnie.

— Ot, chłopaczek opowie nam wszystko, jak się patrzy. Prawda, brzdącu? Dlaczego wydymasz wargi? No, powiedz, czy brat nosił gdzie papiery, co? A może gdzieś zakopał, co?

Harbuz patrzy ostro na mnie, ale milczy. Pamiętam, jak dawał mi paczkę jakichś papierków. Zaniosłem je Koźmie do walcowni. Domyślam się, że nie wolno o tem mówić, i nie otwieram ust.

Kozak odchodzi. Kozacy, pokręciwszy się jeszcze trochę po lepiance, idą na podwórko. Policjant każe obejrzeć trumnę. Kozacy, stękając, zatykając nosy, przewracają skamieniałego Nikanora.

Nic nie znalazłszy, na rozkaz starszego dopadają siodeł i znikają w czarnej uliczce. Patrzą za nimi w milczeniu, zaciskając pięści.

Rudy, wyłysiały Połkan podchodzi do leżącego w milczeniu dziadka. Obwąchuje jego brodę i smętnie wyje.

A Harbuz stoi zamyślony, nogą przydeptuje błoto i, słuchając, jak wyje Połkan, mówi strapiony:

— Ot, żyje pies, wyje... Bydlę więcej ma w sobie życia, niż człowiek. — I, nie doczekawszy się odpowiedzi, kończy niepewnie: Ta-ak... takie jest to nasze życie...

***

Po przyjściu z roboty ojciec z opuszczoną głową stawał przy drzwiach. Zgrzebne przemoczone rękawy obciągają ręce ku ziemi, na plecach wyrasta garb, oczy — ze zmieszaniem — czegoś szukają.

Może szuka Ostap swojej córki, którą z dumą obserwował ukradkiem wieczorami, gdy rozczesywała włosy. A teraz niema jej, pozostała tylko jedwabna chusteczka — bezwstydnie jaskrawa. Wisi na krawędzi łóżka.

Szuka Ostap ojca swego pod lampą nad psałterzem, matki z drutami, ale pusta jest ławka. Szuka śmiechu na zmartwiałych ustach swoich dzieci. Lecz niema go. Leżymy na przypiecku, głodni. Ojca ogarnia strach. I aby zrzucić z siebie smutek, biegnie do sklepu monopolowego, do szynku. Harbuz przy spotkaniu z ojcem mówił:

— Nie zapijesz, nie zalejesz swego smutku i nienawiści, Ostapie Głodzie. Dziwakiem jesteś. Co zawiniła tu twoja lepianka, jedwabna chusteczka czy łóżko? Szukaj winowajcy w innem miejscu. Stań na stromym brzegu Zgniłych jarów, krzyknij na wszytkie krańce Psina, zwołaj wszystkich mieszkańców. Niechaj wyjdą silni rębacze i pokaleczeni górnicy, żebracy i złodzieje, prostytutki i robotnice, metalowcy i cieśle. Wysoko do góry podnieś swą ciężką, utrudzoną rękę, — wyciągnij ją w stronę zgniłej kopalni, belgijskiej fabryki, błękitnych dzielnic francuskich akcjonarjuszów, powiedz twardo i surowo: „To oni doprowadzili do obłędu mego ojca, zrobili z niego zwierzę, złodzieja, pijaka. Oni zamordowali moją matkę, żonę, zabrali mi syna, ścierkę zrobili z mojej córki, przygotowali dla mnie drogę mego ojca i z wami postąpią tak samo. Ale my chcemy żyć. Jakiem prawem odbierają nam życie? Zbuntujmy się ,towarzysze!". Powiedz to, Ostapie.

Lecz ojciec szedł do szynku, który od razu dawał mu złudną radość, przepijał zarobek, zapominając, że ma troje głodnych dzieci.

Pozostawieni byliśmy samym sobie. Nikt nas nie żywił, nikt nie litował się, nie pieścił. Dzień zaczynał się od bitki Mit'ka, który budził się najwcześniej z nas, wkładał cichutko ojcowską podartą marynarczynę i usiłował nieznacznie zniknąć z lepianki. Lecz długoręka Niurka łapała spryciarza za kark. Sama chciała włóczyć się koło kramów, żebrać w ulicznym tłumie o kawałek chleba, o kopiejkę. Marynarka zwiastowała sytość. Dlatego toczyła się o nią walka. W rękach Mitki zostawały twarde, zbite w kłaki włosy Niurki, a paznogcie jej czerwieniły się od podrapanej skóry Mit'ki. Brał marynarkę ten, kto był silniejszy. Najczęściej zwyciężała Niurka. Właziła w ojcowski łachman i z torbą na ramionach wychodziła na łowy.

(D. c. n.).

Strajki na Śląsku i w Zagłębiu

Na koksowni „Gotthard"

„Polonja" donosi:

Na skutek zarządzenia dyrekcji koksowni „Gotthard" w Orzegowie, robotnicy tego zakładu mają otrzymać z dn. 1 sierpnia zmniejszone o około 15 procent zarobki. Obniżka ma nastąpić przez odpowiednią obniżkę stawek akordowych.

Ponieważ cała załoga koksowni wypowiedziała się oczywiście przeciw temu zamiarowi, w ub. piątek odbyła się u komisarza demobilizacyjnego konferencja porozumiewawcza w tej sprawie. Ze względu na to, że obie strony obstawały przy swoich żądaniach, konferencja nie doszła do skutku. Wobec tego postanowiono jednomyślnie w dniu 1 sierpnia przystąpić do strajku protestacyjnego.

Na kopalni „Polska"

Na kopalni „Polska" w Małej Dąbrówce zastrajkowało 25 robotników na znak protestu przeciwko niewypłaceniu im zaległych zarobków. Strajkujący przebywają w kopalni, jednakże wstrzymują się od pracy.

Inspekcja pracy podjęła kroki, celem zlikwidowania zatargu.

W hucie „Staszic"

W ub. sobotę rano w hucie „Staszic" w Sosnowcu wybuchł strajk robotników, którzy już od dwóch miesięcy nie otrzymują normalnie zarobków. W sobotę właśnie miała odbyć się wypłata zaliczki, zamiast tego jednak na murach fabryki ukazało się ogłoszenie zarządu, że z powodu braku pieniędzy wypłata została odroczona. Wśród robotników wywołało to wielkie wzburzenie, przyczem po krótkiej naradzie, postanowiono przerwać pracę. Strajkują wszystkie zmiany robotników w liczbie 221 ludzi, przyczem zastosowali strajk włoski, pozostając w fabryce.

Do wieczora w sytuacji strajkowej nie nastąpiła żadna zmiana.

Jak się dowiadujemy, w hutach „Milowice" i „Katarzyna" też nie wypłacono robotnikom zaliczek, to też istnieje możliwość rozszerzenia się strajku na te zakłady.

Przebieg strajku zupełnie spokojny.

Protestacyjny strajk w firmie „Zieliński"

Zarząd fabryki Zielińskiego w Dąbrowie, wobec braku zamówień, wymówił pracę 50 robotnikom. Termin wymówienia kończył się w ub. sobotę. Pozostali w fabryce robotnicy w obronie kolegów ogłosili dwugodzinny protestacyjny strajk.

Tragiczna wędrówka

w poszukiwaniu pracy

29-letni mieszkaniec Wilna Franciszek Matuns, wędrując w poszukiwaniu pracy znalazł się w zaścianku Malinówka, niedaleko Ławaryszek, pow. wileńsko - trockiego. Obdarty, przygnębiony i obcy otoczeniu nie wzbudzał wyglądem zaufania. Rozglądał się po wsi, lecz nie miał odwagi zaofiarować pracy. — Mieszkańcy kol. Malinówka zwrócili uwagę na podejrzanego wędrowca i postanowił urządzić na niego obławę.

Obława urządzona przez młodzież — „udała się". Matunsa zatrzymano i przekazano jednemu z zaufanych, uzbrojonemu w strzelbę myśliwską, który miał go odprowadzić na posterunek. W drodze jednak Matuns zbuntował się i nie poczuwając się do żadnej winy, nie chciał iść na posterunek. Oponował słownie, a potem rzucił się do ucieczki.— Wtedy konwojent, nie namyślając się, strzelił do uciekającego, trafiając go śrutem w oba uda.

Rannego odstawiono na posterunek w Ławaryszkach. Dopiero tutaj wyjaśniło się całe nieporozumienie i rannego odwieziono do Wilna i umieszczono w szpitalu św. Jakóba.

Zbyt gorliwego konwojenta, którym okazał się Józef Rynkiewicz, zatrzymano.

Katastrofa na kopalni „Wujek"

Trzech zasypanych górników uratowano

W ub. sobotę wydarzyła się w podziemiach kop. „Wujek" w Brynowie pod Katowicami katastrofa, w czasie której zasypanych zostało trzech górników.

Krytycznego dnia około godz. 15-ej w podziemiach kopalni, na głębokości 613 metrów, w oddziele 35, nastąpiło gwałtowne „tąpnięcie", skutkiem czego zwaliły się olbrzymie masy węgla oraz kamieni. Pracujący na tym pokładzie trzej górnicy zostali zasypani. Wskutek zawalenia się chodnika górnicy odcięci zostali spadającemi masami węgla na przestrzeni 70 metrów. O wypadku zawiadomiono natychmiast zarząd kopalni, który zorganizował kolumnę ratowniczą, złożoną z 65 ludzi.

Po kilkugodzinnej bezustannej pracy ratunkowej, zdołano wydobyć o godz. 19 pierwszego z zasypanych, niejakiego Bosowskiego. Uratowany odniósł jedynie lekkie okaleczenia na całem ciele i doznał rozstroju nerwowego. Dalsze prace ratunkowe około wydobycia pozostałych 2-ch górników prowadzono w dalszym ciągu. Natrafiały one jednak na kolosalne trudności wskutek olbrzymiego naporu spadających mas węgla. Pracująca z wielkiem poświęceniem kolumna ratownicza zdołała dotrzeć do dwóch pozostałych górników dopiero w niedzielę około 10 rano. Jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności również po zostali dwaj górnicy uniknęli niechybnej śmierci. Są to: Wiktor Nowożyn, zam. w Katowicach - Karbowa, i Marcin Ostrowski z Katowic. Obaj uratowani odnieśli jedynie lekkie okaleczenia. Odstawiono ich jednak do szpitala w Katowicach.

Bezrobotni postanowili zginąć w obronie „biedaszybów"

Zarząd kop. „Saturn" w Czeladzi przeprowdził w ostatnich dniach wysadzania w powietrze biedaszybów, znajdujących się na terenie Sadzawek w Siemianowicach.

Trzech bezrobotnych biedaszybowców, którzy nie chcieli dopuścić do zniszczenia ich szybiku, na znak protestu, spuścili się na dno szybu, gdzie postanowili zginąć śmiercią głodową. Żadne perswazje nie zdołały ich skłonić do wyjścia na powierzchnię ziemi.

Po 24 godzinach jeden z urzędników policyjnych z Siemianowic zdecydował się na spuszczenie do szybu. Dopiero dzięki jego namowom zdołano biedaszybowców na wierzch wywindować, a następnie szyb wysadzić w powietrze.

79-letnia staruszka popełniła samobójstwo z nędzy

Most nad Sołą, łączący dzielnicę Zabłocia z Żywcem, stał się w ub. piątek miejscem zbiegowiska, wywołanego przez 79-letnią Teklę Studencką, zamieszkałą w Żywcu. Mianowicie staruszka w celu samobójczym rzuciła się do Soły. Na ratunek pospieszyli jej przejeżdżający w tym czasie dorożkarze, którzy napół już nieżywą kobietę wydobyli i odwieźli natychmiast do szpitala powszechnego. Stan jej jest bardzo ciężki.

Przyczyną rozpaczliwego kroku była nędza.

Żerowanie na ciemnocie ludzkiej

Jak można zarobić na „pomocy duszom w czyścu"

Katolicka Agencja prasowa ogłasza następujący komunikat:

„Wszystkie instytucje katolickie i osoby prywatne przestrzegamy przed t. zw. „Wydawnictwem pomocy duszom w czyścu", mającem siedzibę w Krakowie. Wydawnictwem tem kieruje niejaka Iwona Podmagórska, samowolnie tytułująca się „siostrą", „przełożoną" i t. p. Ostatnio wydała ona ulotkę „Prośba do najukochańszego Zbawcy o posadę lub dobre powodzenie", którą sprzedaje po 50 gr., zbierając „ofiarę na 30 Mszy św. na cześć Przen. Serca P. Jezusa" na intencję tych, którzy nabędą ulotkę. Oświadczamy, że Kurja Metropolitalna w Krakowie jeszcze w czerwcu rb. zabroniła Iwonie Podmagórskiej wydawania ulotek i wszelkiego kwestowania na Msze św., grożąc w razie nieposłuszeństwa oddaniem jej w ręce władz policyjnych. Nadto nadmienić należy, że używanie przez Podmagórską na ulotkach uwagi „z pozwoleniem władzy duchownej" jest całkowicie nieprawne".

***

Okazuje się, że można zarabiać nawet na życiu pozagrobowem. Ostrzeżenie Kat. Ag. Prasowej ma na celu zapobieżenie „nieuczciwej konkurencji".

Syn zorganizował napad na swego ojca

Na ulicy Trwałej w Wilnie wydarzył się niecodzienny napad rabunkowy dokonany przez syna na ojcu.

Ofiarą napadu padł 60-letni kamienicznik Ignacy Kondratowicz, który żył ostatnio w niezgodzie ze swoim synem Władysławem.

Syn chcąc zemścić się na ojcu, w towarzystwie kolegi, niejakiego Buraczewskiego dokonał na ojcu napadu.

Ignacy Kondratowicz został tak dotkliwie pobity, że zaszła potrzeba przewiezienia go do szpitala. Prócz tego napastnicy zrabowali mu 200 zł. oraz złoty zegarek. Jeden ze sprawców napadu został zatrzymany. Syn ukrywa się.

Auto pod pociągiem

Na przejeździe kolejowym Dębowa Góra pod Sosnowcem pociąg osobowy, idący z Sosnowca do Kazimierza, najechał na przejeżdżające auto ciężarowe.

Skutki zderzenia były fatalne. Samochód uległ strzaskaniu. Pasażer auta Jan Lewandowski z Inowrocławia poniósł śmierć, szofer Wiktor Kaczmarek wyszedł z katastrofy ciężko ranny.

Sprostowanie urzędowe

W związku z notatką zamieszczoną w numerze 174 „Robotnika" z dnia 14.V 1934 r. otrzymaliśmy nast. sprostowanie:

Nieprawdą jest, że komendant posterunku P. P. w Bielsku Podlaskim kazał pozdzierać plakaty majowe, bo „nie było pisemnego zezwolenia starostwa na ich wylepianie", natomiast prawdą jest, że organizatorzy obchodu w Bielsku - Podlaskim zwracali się do komendanta miejscowego posterunku P. P. o wydanie zezwolenia na rozlepianie plakatów, na co tenże komendant oświadczył im, że zezwoleń takich nie wydaje i skierował ich w tej sprawie do zarządu miasta, zaznaczając jedynie, że kolporterzy plakatów nie mogą wywoływać zbiegowiska publicznego. Nieprawdą jest również, że w Brańsku policja nie dopuściła do odbycia zgromadzenia, natomiast prawdą jest, że wobec nieprzybycia na zgłoszone zgromadzenie jego organizatora odpowiedzialnego, Zygmunta Pietrzykowskiego (pismo powiatowego komitetu robotniczego z dn. 24.IV Nr. 113/34) komendant posterunku P. P. w Brańsku na odbycie tego zgromadzenia nie pozwolił.

Nieprawdą również jest, że na obchód w Brańsku ściągnęły nieprzebrane tłumy z okolicznych gmin, wznosząc okrzyki przeciw sanacji, że Ryszarda Sokołowa dwukrotnie zaciągano na posterunek PP., gdzie go zrewidowano, prawdą jest natomiast, że obchód 1 majowy w Brańsku wśród ludności okolicznej zainteresowania nie wzbudził, a okrzyki przeciw „sanacji" nie były wznoszone. Ryszard Sokół nie był ani zatrzymany, ani też rewidowany przez policję.

Za Komisarza Rządu
M. Szyszyłowicz
radca.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Kraków domaga się zatrzymania d-ra Lustgartena na stanowisku sędziego

Donieśliśmy swego czasu, że dr. Lustgarten złożył legitymację sędziowską. Wiadomość ta wywołała poruszenie nie tylko w Krakowie, ale w całej Polsce sportowej. Ze strony krak. kolegjum sędziów usiłowano skłonić dr. Lustgartena do cofnięcia decyzji. Ale zabrano się do tego z iście niedźwiedzią zręcznością. Sprawę odstąpiono P. K. S-owi, a ten zamiast uczynić co należy, zażądał od dr. Lustgartena podania motywów. Ten wystosował list do OKS., w którym podtrzymał decyzję rezygnacyjną i wyraził kilka dosadnych i trafnych uwag pod adresem PKS-u. Nadzwyczajne walne zebranie KOKS, odbyte w czerwcu wyłoniło delegację, która miała interweniować u dra Lustgartena, tymczasem dr. Lustgarten zjawił się na ustalonej konferencji, a nie zjawili się jedynie członkowie delegacji. I sprawa poszła w zapomnienie. Dra Lustgartena nie zobaczyliśmy więcej na boisku. Nagle dowiedziano się, że PKS. postanowił skreślić dra Lustgartena z listy sędziów z powodu listu, jaki KOKS przesłał (do siebie zaadresowany) PKSO-owi. Doniósł o tem były wiceprezes KOKS, któremu to powiedział skarbnik PKS.

W tym momencie zarząd KOZPN wyszedł z rezerwy. Naprzód zainterpelował komisarza KOKS, a kiedy nie otrzymał wystarczającej odpowiedzi, postanowił zawiadomić PKS, że w najbliższych dniach podejmie on interwencję u dra Lustgartena, celem skłonienia go do cofnięcia decyzji, postanawiającej złożenie legitymacji sędziowskiej. KOZPN wyszedł ze stanowiska, że zasługi i wartość dra Lustgartena jako sędziego, są zbyt wielkie, by miano pozwolić na wycofanie się tego człowieka z niwy sportowej. KOZPN zapytał PKS, czy jest ono skłonne przysłać z Warszawy swego przedstawiciela, któryby wspólnie z krak. delegację interweniował u dra Lustgartena. KOZPN jest zdecydowany interweniować także bez delegata PKS. Podając te suche fakty, należy wyrazić zdziwienie, że ani rada komisarska KOKS, ani PKS nie uznały za wałściwe podjąć się odpowiednich kroków, by spełnić swój obowiązek wobec tak zasłużonego i bezprzecznie najwytrawniejszego sędziego piłkarskiego w Polsce. Przykro, że KOPZN musi wyręczać władze sędziowskie w ich obowiązkach. Jesteśmy przekonani, że obecnie PKS, względnie rada komisarska, nie będą chciały dopuścić do zdezawuowania siebie samych i nagwałt poczną się cofać ze swego stanowiska. Podobne „strategiczne" odwroty już raz mieliśmy sposobność obserwować. W każdym razie należy zaapelować do dra Lustgartena, by postulaty delegacji KOZPN potraktował poważnie i by im nadał więcej wagi, niż to uczynił w stosunku do zdawkowych słów pisma PKS-u.

Delegacja KOZPN przemawia w imieniu klubów krakowskich, które pamiętają zasługi dra Lustgartena i które szczerze pragną go widzieć z powrotem na boisku. One mają do niego zaufanie, oparte na przekonaniu, że dr. Lustgarten dobrze zasłużył się piłkarstwu polskiemu. Jeśli czynniki sędziowskie popełniły w odniesieniu do niego błędy, to należy napiętnować je w odpowiedniem miejscu. Piłkarstwo krakowskie w szczególności, a polskie w ogólności, życzy sobie, by dr. Lustgarten był nadal wzorem najlepszych sędziów piłkarskich na boiskach, nie tylko polskich, ale także zagranicznych.

M. STATTER.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Kobieta pod kontrolą".
APOLLO: „Czarny kot".
ATLANTIC: „Karjera Anny Carver".
ANTINEA' „Braterstwo ludów" i „Król to ja".
AMOR: „Meksykanka" i „Mumja".
AS: „Nocny ekspress" i „Uchwycona szajka".
CASINO: „Kobieta orchidea".
CAPITOL: „Obiad o 8-ej" i „Burza o brzasku".

COLOSSEUM: „Wybuchowa blondynka" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Kajdany życia".
CORSO: „Nie będziesz kurtyzaną" i „Powrót Sherlocka Holmesa".
CRISTAL: „Tom Mix zwycięża" i „Wojna".
FAMA: „Sekret kobiety" i „Brat djabła".
FILHARMONJA: „Ja mam temperament".
FORUM: „Płonąca prerja" i „Precz z teściową".
GLORIA: „Miasto widmo".
HELJOS: „Nocny lot" i dodatki.
KOMETA: „Za dwa pocałunki" i rewja.
LUX: „Hrabia Zarow".
MAJESTIC: „Pani nie chce dziecka".

MEWA: „Dama w smokingu" i „Boczna ulica".
MASKA: „Chandu" i „Na Sybir".
MIEJSKI: „Świat słucha" i „Jennie Gerhadt".

NOWY SPLENDID: „Szalona wdówka" i rewja artystyczna.
NOWA TOMBOLA: „Brat djabła" i „Mumja".
OKO PRASKIE: „Wschód słońca" i „Nieznajoma z telefonu".
PRAGA: „Noemy" i „Przygoda na Lido".
PROMIEŃ: „Czterech uciekinierów" i „Pat i Patachon".
PAN: „Byłem szpiegiem".

PETIT TRIANON: „Miłostki baletnicy" i „Pożegnanie z bronią".
RIVIERA: „Frankenstein" i „Maradu".
ROXY: „Gangstery" i „Noc w Grand Hotelu".
SOKÓŁ: „W pogoni za księżycem" i „Nie damy ziemi".
STYLOWY: „Kobiety w jego życiu".
TON: „Nocny lot".
UCIECHA: „Hrabina Monte Christo" z Brygidą Helm.
UNJA: „Pożegnanie z bronią".
VARIETE (Cyrk) rewja „Brawo! Bis!" i „Wyrok życia"

DNIEPROSTROJ

NAJWIĘKSZY CUD WSPÓŁCZESNEJ TECHNIKI

Znany praski dziennik „Ceske Slovo“ zamieszcza następujący ciekawy artykuł swego specjalnego wysłannika dr. Jerzego Benesza o słynnym „Dnieprostroju“.

MILJARD KILOWAT - GODZIN.

Dnieprzańska hydro-elektrownia, znana na całym świecie pod nazwą Dnieprostroju, wyprodukowała od puszczenia jej w ruch do 11 lipca b. r. jeden miljard kilowat - godzin elektrycznej energji. Dnieprostroj to nietylko hydroelektrownia, ale cały system przedsiębiorstw przemysłowych, ogromna śluza rzeczna, serja barjer i dziesiątki fabryk maszyn, fabryk chemicznych i t.d. To wszystko nazywa się Dnieprostrojem i to jest jeden z pierwszych sowieckich dzieł, które napawają dumą Sowiety.

Plan „Dnieprorezu“, to jest właściwie śluzy wodnej na Dnieprze, zrodził się już przed wojną, ponieważ znane dnieprzańskie wiry wodne uniemożliwiały komunikację wodną pomiędzy lesistą północą, gdzie brak płodów rolnych, a urodzajnem południem. Nie ulega wątpliwości, że bolszewikom dyktowały budowę Dnieprostroju raczej względy polityczne, a nie gospodarcze. Na Ukrainie, która straszliwie ucierpiała z powodu niemieckiej okupacj, która przeżyła okres niszczenia kraju przez partyzantów Petlury, gdzie rewolucja trwała o wiele dłużej, niż w innych częściach Rosji, powstał silny ruch nacjonalistyczny. W tym nacjonaliźmie tkwiło poważne niebezpieczeństwo dla Związku Sowietów, tembardziej, że Sowiety prez długie lata żyły w obawie, że zaatakowane zostaną zbrojnie od zachodniej strony. Ukraina to jest Donbas a Donbas, jest węglową bazą zaopatrzeniową całej Rosji. Sowiety brutalnie stłumiły ruch nacjonalistyczny, ale też odrazu poczyniły starania, aby nie wytworzyły się warunki nowego jego wzrostu. Zaczęto się troszczyć o gospodarcze podniesienie Ukrainy. Dnieprostroj powstał w ramach tych usiłowań i pod tym względem przyniósł Sowietom wszystko, co od niego oczekiwały.

CO ROBIĆ Z OLBRZYMIĄ ILOŚCIĄ ENEGJI DNIEPROSTROJU.

Bardziej skomplikowana jest gospodarczo kwestja Dnieprostroju. Jest to ogromne nagromadzenie kapitałów produkcyjnych. Sama śluza, która podnosi poziom Dniepru o 40 metrów i uniemożliwiła wszelki wir wodny, kosztowała 150 miljonów rubli złotych. Siła turbin popędzanych wagą wody równa się sile 540,000 koni. Obecnie w elektrowni pracuje sześć agregatów. Ale siły wodnej nie wyzyskano nawet w połowie. Do jesieni wykończony zostanie montaż dalszych dwuch agregatów, a na wiosnę uruchomiony ma być agregat dziewiąty. Obecnie elektrownia daje 200 tysięcy kilowatów. Ale musi dać o wiele więcej, jeżeli wszystkie siły wodne mają być należycie wyzyskane. Za cztery lata produkcja energji elektrycznej ma dojść do zenitu. Ma się produkować 558,000 kilowatów.

Techniczna odpowiedź jest jasna. Energja wyzyskana zostanie dla wykończenia... Dnieprostroju. Już za kilka tygodni wykończony ma być przewód prądu do Donbasu o sile 220.000 wolt. Dnieprostroj da tyle energji, że wystarczy dla całego donieckiego basenu węglowego.

W okolicy Dnieprostroju stoi cały szereg fabryk chemicznych, wybudowanych jedynie dlatego, że Dnieprostroj dostarcza elektrycznej energji po śmiesznej cenie 3 kopiejek za kilowat. W najbliższym czasie ukończona zostanie budowa kilku fabryk aluminjum. W ruchu jest cały szereg fabryk maszyn pracujących według ustanowionego planu. A przecież jeszcze nie jest wyzyskana cała energja; energja Dnieprostroju nie będzie w zupełności wyzyskana nawet wtedy, jeżeli cały kraj zostanie gruntownie zelektryfikowany. A przecież można łatwo wybudować dalsze turbiny i Dnieprostroj może wówczas dać 800,000 kilowatów.

WĘGIEL I ENERGJA.

Zjeżdżają się inżynierowie z całego świata, aby zobaczyć Dnieprostroj. Jest to chluba Sowietów, które słusznie mogą powiedzieć, że, z technicznego punktu widzenia rzecz biorąc, na całym świecie nie znajdzie się większego cudu techniki przemysłowej. Ale ekonomicznie? Surowiec potrzebny do wyrobu aluminjum sprowadzany jest aż z okolic Leningradu. Ukraina posiada wspaniały węgiel, ale nie posiada rudy żelaznej. Rudę dowozi się z Magnitogorska, ponieważ zapasy z okolicy Kriwego Roha wcale nie mogą wystarczyć. Na miejscu jest tylko energja i węgiel, ale to się ekonomicznie nie opłaca, jeżeli wszystko, do czego energja ma być użyta, sprowadzane musi być zdaleka. Ale sprowadza się. Dnieprostroj ze wszystkiemi jego przedsiębiorstwami, cały ten olbrzymi gigant jest jakoby ofiarą całej Rosji dla Ukrainy. Jest prawdą, że za tę ofiarę cała Rosja otrzymuje wspaniałe wyroby, ale otrzymałaby je także wtedy, gdyby zamiast tego ogromnego giganta wybudowała szereg mniejszych pomiędzy różne kraje podzielonych fabryk samodzielnych. Gigant został wybudowany i dla Ukrainy jest on rzeczywiście darem bezcenym. Jest to dar, który Ukrainie ma dowieść, jak dogodna jest dla niej przynależność do Związku Sowietów.

To właściwe zadanie Dnieprostroju spełnione zostało na 100 procent. W zeszłym tygodniu w całej Rosji obchodzono uroczyście osiągnięcie jednego miljarda kilowat - godzin. Ale gospodarczo rzecz biorąc, jest to osiągnięcie zenitu etapu, który był wspaniały swemi rozmiarami, ale który był, można śmiało powiedzieć, prymitywny w swej nieekonomicznej wielkości.

Rozwój w Rosji idzie w innym kierunku. W Rosji gospodarczą podstawą przemysłowego budownictwa najbliższego dziesiątka lat będzie regjonalizm. Wymaga tego komunikacja, która nie może dorównać milowym krokom industrjalizacji. Wymagają tego warunki obrony państwa, wymagają tego stosunki społeczne w poszczególnych częściach państwa.

Ten miljard kilowat - godzin jest na zewnątrz zapewne tem, co może Sowiety napawać dumą, był zresztą konieczny z przyczyn politycznych, ale pod względem gospodarczym nie jest to odpowiednia forma industrjalizacji.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY gra dziś zabawną komedję Bałuckiego „Klub Kawalerów“.

TEATR LETNI gra codziennie wesołą komedję „Zwyciężyłem kryzys" w reż. K. Borowskiego.

TEATR NOWY. Od dziś teatr Nowy w ciągu miesiąca będzie nieczynny.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie komedja muzyczna R. Benatzkyego „Rozkoszna dziewczyna" w przeróbce J. Tuwima.

TEATR MAŁY z powodu przebudowy sceny zamknięty.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie ‚Kochankowie“ Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

TEATR „HOLLYWOOD“ (Stara Banda). Dziś i codziennie rewja p. t.: „Hulaj Banda".

TEATR WIELKA REWJA — (Karowa 18). Dziś wielka rewja „101 pociech“ z Mirą Zimińską, Mankiewiczówną, Antoszówną, Krukowskim, Lawińskim, Skoniecznym na czele zespołu.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z Konwenansu“.

TEATR MIGNON. Dziś rewja „W Mignonie nikt nie utonie“.

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH“. Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu“.

Sukces Teatru Kameralnego

Dziś we wtorek Teatr Kameralny gra „Kochanków“ już po raz 42-gi. Dawno w teatrach warszawskich nie rozbrzmiewały tak frenetyczne oklaski, jak po drugim akcie „Kochanków“ w wybornej interpretacji pp. Ireny Grywińskiej, Wojciecha Brydzińskiego i Leona Łuszczewskiego. Publiczność słucha sztuki Wacława Grubińskiego z zapartym oddechem. Jest to, jak wiadomo, najsławniejsza współczesna sztuka polska, oklaskiwana nietylko w Polsce lecz i zagranicą.

Krytyka zachodnio - europejska z uznaniem wyraża się o potędze dramatycznej „Kochanków“ podkreślając mistrzowską prostotę budowy tej sztuki, naturalność jej i zwięzłość djalogu, który w sytuacjach niezmiernie drażliwych, w najwyższym stopniu sensacyjnych, potrafi nie urazić słuchaczów nawet najczujniejszych w znaczeniu moralnem. (X).

Niezwykły model



Uczestnicy polskiej wyprawy polarnej czują się dobrze

Terenem działania polskiej wyprawy polarnej jest, jak wiadomo, południowy zrąb zachodniej (głównej) wyspy archipelagu spitzbergeńskiego.

Obecnie dowiadujemy się, że prace grup: fotogrametrycznej, triangulacyjnej, geologicznej, mimo trudnych warunków atmosferycznych i terenowych, posuwają się stale naprzód na obszarze zbiegających się lodowców Pencka i Nathorsta. Grupa marszowa wykonała wywiad do lodowca Horna. Wszyscy uczestnicy wyprawy są zdrowi i czują się dobrze.

Aparat do badań promieni kosmicznych

Asystent Instytutu Radjowego w Leningradzie, Wiernow, skonstruował aparat, który automatycznie notuje impulsy promieni kosmicznych w stratosferze. Wynalazek ten posiada ogromne znaczenie w dziedzinie badań stratosferycznych, gdyż aparat Wiernowa może być instalowany w balonach badawczych, które pracują samoczynnie, bez obsługi. Aparat Wiernowa notatki swe za pomocą małej stacji nadawczej przesyła odrazu na ziemię. Nawet jeżeli zdarzy się, że balon badawczy zaginie podczas lotu — dane, które zebrał aparat Wiernowa, nie giną.

Wynalazek Wiernowa wzbudził zrozumiałe zinteresowanie w kołach naukowych, tembardziej, że próby z aparatem wypadły niespodziewanie dobrze.

Z ruchu wydawniczego

„ŚWIAT“ w n-rze 30-tym przynosi szerokie omówienie katastrofy powodzi, jaka nawiedziła nasz kraj. Pozatem numer zawiera: artykuł L. Chrzanowskiego „Stała cena papierowych gwarancyj“, w którym autor omawia projektowany Pakt Wschodni; korespondencję z St. Trepez Zofji - Wandy Zaniewickiej; „Kupiec wenecki" na ulicy; „Życie klubowe kobiet“ J. Janickiej; „Z podziemi wielkiego miasta“ (reportaż z życia żebraków); oraz stałe działy: „Tydzień Świata“, Teatr, Sport. W numerze wiele ciekawych i artystycznych fotografij.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

TECHNIK wykonywa plany zakładów przemysołwych i wyrabia koncesje. Telefon 11-61-62.

B. KELNER, bezrobotny poszukuje jakiejkolwiek pracy. Wiadomość: Kapitulna 7 m. 11.

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK, 31.VII.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.35. Muzyka. 6.38 Gimnastyka. 6..53 D. c. muzyki. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 D. c. muzyki. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10. Muzyka lekka. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Auddycja dla dzieci. 13.20 Piosenki hiszpańskie. 13.55 Z rynku pracy. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00 Wielcy kompozytorzy, jako wykonawcy własnych utworów (płyty). 16.30 Koncert kameralny. 17.00 Skrzynka PKO. 17.15 Koncert solistów. 18.00 „Zamość i Zamojszczyzna“. 18.15 Recital fortepianowy Nadgryzowskiego. 18.45 „Przez lądy i morza“. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Piosenki w wyk. J. Popławskiego, L. Szczepańskiej i J. Czaplickiego. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 Recytacje poezyj. 20.12 Koncert muzyki lekkiej. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.02 Wiadomości rolnicze. 21.12 Koncert popularny. 22.00 „Problem polityki pieniężnej". 22.15 Muzyka taneczna.

ŚRODA

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze“. — 6.35 Muzyka. — 6.38 Gimnastyka. — 6.53 Muzyka d. c. — 7.05 Dziennik Poranny.— 7.10 D. c. muzyki. —7.20 Chwilka pań domu. — 7.25 Program. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał. — 12.03 Wiadomości meteorologiczne. — 12.05 Przegląd Prasy. — 12.10 Muzyka popularna.—13.00 Dziennik południowy. — 13.05 Koncert zespołu Fronta. — 14.00 Wiadomości gospodarcze. — 16.00 Transmisja igrzysk sportowych Polaków z zagranicy na stadjonie Wojska Polskiego w W-wie. — 16.20 Koncert popularny z Ciechocinka.— 17.00 Audycja dla dzieci. — 17.15 Koncert solistów. — 18.00 „Książka i Wiedza“. 18.15 Marek Weber (płyty). — 18.45 Pogadanka o kulturze dnia powszedniego — wygł. p. Stanisława Kuszelewska. — 18.55 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.10 Program na dzień następny. — 19.15 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej. — 19.40 Muzyka popularna. — 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 „Myśli wybrane“. — 20.02 Feljeton aktualny. — 20.12 Ulubione melodje operetkowe. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.02 „Skrzynka pocztowa rolnicza“. — 21.12 Koncert złożony z utworów Ludomira Różyckiego. — 22.00 „Różnemi drogami“ (opow. z dziejów Śląska). 22.15 Rozwiązanie drugiego logogryfu muzycznego. — 23.05 Polacy z zagranicy, uczestnicy zjazdu, przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.

Wykopaliska z przed 600 lat



W jednym ze starych klasztorów w Anglji bezrobotni znaleźli szereg przedmiotów, zakopanych przed 600 laty.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.